SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 27 lutego 1952 r. Nr 49 (567) B Cena 15 gr.

Nad projektem Konstytucji



Mieczysława Jankowska czyta wraz z córką projekt Konstytucji. Jankowska — dziś nauczycielka w Dąbrówce (pow. Poznań) — przed wojną była 9 lat bezrobotna, szykanowana i wydalana niejednokrotnie z pracy za swoje poglądy postępowe. Ob. Jankowska ma pięcioro dzieci, z których troje posiada już średnie wykształcenie. CAF — fot. Kondracki

Depesza Ministra Obrony Narodowej Mongolskiej Republiki Ludowej do Marszałka Polski K. Rokossowskiego

Do
Ministra Obrony Narodowej
Marszałka Polski **Konstantego Rokossowskiego**
W a r s z a w a

W imieniu żołnierzy i dowódców Mongolskiej Armii Ludowo-Rewolucyjnej oraz w imieniu własnym jak najserdeczniej dziękuję Wam i za Waszym pośrednictwem żołnierzom Wojska Polskiego za wyrazy współczucia z powodu wielkiej straty jaką poniósł nasz naród i nasza Armia wskutek zgonu ukochanego wodza narodu mongolskiego, twórcy i organizatora Mongolskiej Armii Ludowo-Rewolucyjnej Marszałka Czojbałsana.

Mongolska Armia Ludowo-Rewolucyjna, wypełniając ściśle testament Marszałka Czojbałsana, będzie również nadal wiernie służyła swemu narodowi i pilnie strzegła jego pokojowej twórczej pracy.

Minister Obrony Narodowej
Mongolskiej Republiki Ludowej
(—) General-Lejtenant ŻANOZIW

Przed wiosenną kampanią siewną

Korzystając z poważnych kredytów państwowych chłopi zaopatrują się w nawozy sztuczne i kwalifikowane ziarno siewne

Zwiększone zadania tegorocznej wiosennej kampanii siewnej mobilizują chłopów do wcześniejszego i staranniejszego przygotowania się do wiosennych prac polowych.

We wszystkich warsztatach POM, SOM, PGR i Technicznej Obsługi Rolnictwa wre w całej pełni praca nad terminową naprawą traktorów, maszyn i sprzętu technicznego, który użyty będzie w czasie wiosennych prac siewnych. Wiele warsztatów naprawczych ośrodków maszynowych i PGR wykonało całkowicie swoje zadania. Park maszynowy tych ośrodków czeka na rozpoczęcie prac w polu. Poza tym w indywidualnych gospodarstwach chłopskich, w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach przeprowadza się systemem gospodarskim drobne naprawy narzędzi rolniczych, wozów, uprzęży i innego sprzętu.

Rolnicy zawierają kontrakty na uprawę roślin, nabywają nawozy sztuczne i kwalifikowane ziarno siewne. Spółdzielnie gminne posiadają już w swych magazynach potrzebne ilości nawozów.

W woj. bydgoskim spółdzielnie gminne otrzymały już 100 proc. nawozów, a w województwach: gdańskim i koszalińskim 80 proc. ogólnej ilości nawozów sztucznych, przewidzianych na wiosenne zasiewy. Nawozy zakupują w pierwszej kolejności chłopi, którzy zawarli umowy kontraktacyjne na uprawy wiosenne. W nawozy zaopatrują się również spółdzielnie produkcyjne. Sprzedaż przebiega sprawnie.

W ziarno kwalifikowane zaopatrują się chłopi w spółdzielniach gminnych, PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, w drodze wymiany — zboże konsumpcyjne za zboże kwalifikowane. PGR dostarczają w tym roku gospodarce chłopskiej poważne ilości zboża kwalifikowanego. Zboże — starannie oczyszczone zostało poddane dokładnej analizie przez Stacje Oceny Nasion.

Aby umożliwić chłopom zaopatrzenie się w potrzebne ilości nawozów sztucznych i kwalifikowanego ziarna siewnego, Państwo przeznaczyło dla nich poważne kredyty, które są już na ogół rozdzielone. Niezależnie od tego chłopi korzystają z kredytów na orkę i siew oraz na zagospodarowanie odłogów i ugorów.

Równolegle z tymi przygotowaniami chłopi indywidualni oraz spółdzielnie produkcyjne zawierają z ośrodkami maszynowymi umowy na prace polowe. Wiele umów zawarły ostatnio POM-y i SOM-y z zespołami uprawowymi, które organizują chłopi dla zagospodarowania odłogów. Zespoły zagospodarowania odłogów korzystają z najniższych stawek przy opłatach za pracę ośrodków maszynowych, otrzymują ulgi w podatku gruntowym od zagospodarowanych ziem, ulgi w planowym skupie zboża oraz pożyczki na orkę i siew.

Osiągnięcia młodych robotników przykładem dla uczącej się młodzieży

— Z Pierwszej Narady Przodowników Nauki i Pracy Społecznej Zasadniczych Szkół Zawodowych Warszawy

24 bm. odbyła się w Warszawie pierwsza narada przodowników nauki i pracy społecznej Zasadniczych Szkół Zawodowych stolicy. Obrady konferencji poświęcone były omówieniu wyników nauczania, form pracy i wymianie doświadczeń przodowników nauki i pracy społecznej.

Dyskusja wykazała, że najlepsze wyniki w nauce osiągnęła młodzież **w tych szkołach, w których dobrze pracuje szkolna organizacja ZMP**. Np w zasadniczej szkole zawodowej Miejskich Przedsiębiorstw Komunikacyjnych, w której wszyscy uczniowie należą do ZMP — tylko 2 uczniów miało na półrocze oceny niedostateczne.

Uczestnicy dyskusji stwierdzili, że **bezpośrednia wymiana doświadczeń z przodującymi robotnikami zakładów przemysłowych jest wydatną pomocą w nauce.**

„Aby uzyskać lepsze wyniki w nauce — oświadczył przedstawiciel Stołecznego Zarządu ZMP — **Sech — uczniowie winni wzorować się na wielotysięcznej rzeczy młodzieży robotniczej Warszawy. Przykładem winna być dla uczniów brygada produkcyjna młodego ZMP-owca Zawadzkiego z ZBM W-2, która wykonuje ponad 200 proc. normy oraz zespoły Kapuścika, Paska i Malinowskiego z MDM, które wyrabiają 300 proc. normy".**

*

WROCŁAW (PAP). W studium przygotowawczym przy Uniwersytecie Wrocławskim kształci się obecnie ponad 650 czołowych przodowników pracy, racjonalizatorów oraz chłopów.

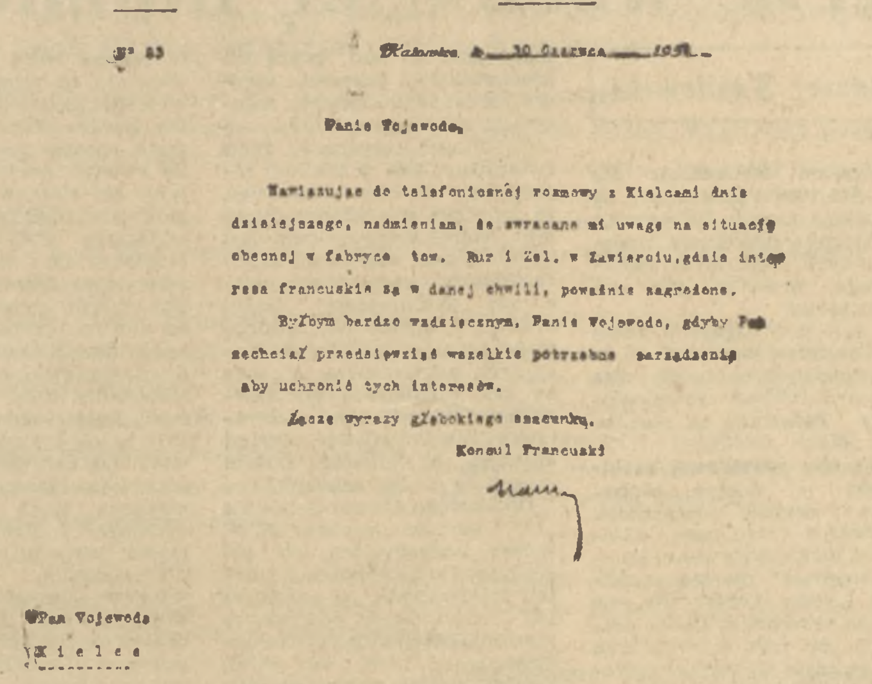
Słuchacze studium mają zapewnione jak najlepsze warunki nauki. Korzystają z doskonale wyposażonych pracowni i laboratoriów. Ponadto często odwiedzają laboratoria Politechniki.

Wśród młodzieży robotniczej i chłopskiej przygotowującej się obecnie do nauki w szkołach wyższych **wyróżnia się w nauce celująca we wszystkich przedmiotach była przodowniczka pracy z Fabryki Urządzeń Mechanicznych we Wrocławiu — Maria Żądło, która jako tokarz Wydziału Mechanicznego stale przekraczała swoją normę średnio o 55 proc.** Pochodzi ona z gromady Maciejów w pow. Miechów, gdzie ojciec jej miał jednohektarowe gospodarstwo. Po wojnie ojciec Marii Żądło otrzymał z reformy rolnej **6 ha** roli na Ziemiach Odzyskanych, ona zaś zdobyła zawód **tokarza.**

Słuchacz Adam **Sądaj,** były pomocnik elektromontera warsztatów PKP we Wrocławiu, przodownik pracy i członek Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju, mówi: **„Mam doświadczenie praktyczne i staram się wykorzystać je w nauce. Jak skończę studia, to jako inżynier-elektryk wytężę wszystkie swoje siły w pracy dla naszej Ludowej Ojczyzny, która umożliwiła mi awans społeczny".**

„Dawne dobre czasy"

K O L O N I A



CONSULAT DE FRANCE
A KATOWICE ET CRACOVIE

République Française

N° 83

Katowice, le 30 Czerwca 1932

Panie Wojewodo,

Nawiązując do telefonicznej rozmowy z Kielcami dnia dzisiejszego, nadmieniam, że zwracano mi uwagę na sytuację obecną w fabryce tow. Rur i Żel. w Zawierciu, gdzie interesa francuskie są w danej chwili, poważnie zagrożone.

Byłbym bardzo wdzięcznym, Panie Wojewodo, gdyby Pan zechciał przedsięwziąć wszelkie potrzebne zarządzenia aby uchronić tych interesów.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku.

Konsul Francuski

WPan Wojewoda
Kielce

...A działo się to w roku pańskim 1932. Panowie w stolicy puszczali z dymem cygar Polskę — i wołali, że są „mocarstwem". A tymczasem, nawet nie ambasador, lecz trzeciorzędny konsul jednej z grup kapitału obcego wydawał rozkazy wojewodom. W niechlujnym języku — przecież to był język tubylców — wydawał rozkazy „WPanu wojewodzie" kieleckiemu: „przedsięwziąć wszelkie potrzebne zarządzenia, aby uchronić tych interesów"!

Interesy — wiadomo czyje. Ale uchronić — przed kim?

Przed polskimi robotnikami. Przed robotnikami Zawiercia — „miastem bezrobotnych" wówczas zwanego. Uchronić przed robotnikami, którzy żądali — skandal! — utrzymania fabryki w ruchu, którzy żądali pracy i chleba. Kawałka skąpego, suchego chleba.

Ale to właśnie stwarzało ową groźną „sytuację", w której zagrożone były „interesa" obcego kapitału. Kapitaliści angielscy, amerykańscy, niemieccy, francuscy, belgijscy — uprzednio wyżyłowawszy z Polski co się dało — poczęli, w czas kryzysu, zamykać polskie fabryki, zatapiać polskie kopalnie.

Widmo głodu zajrzało w oczy polskiej klasie robotniczej.

A panowie w stolicy, panowie z sanacji i endecji, tęgo jedli, tęgo pili — i wołali, że Polsce potrzebne są... kolonie.

Kolonie były na miejscu. Kolonią była cała ówczesna Polska burżuazyjno-obszarnicza Kolonią obcego kapitału: 64,2 proc. w górnictwie, 87,6 proc. w przemyśle naftowym; 84,4 proc. w hutnictwie; 77,2 proc. w grupie gaz-woda-elektryczność. (Wg pracy burżuazyjnego ekonomisty Zygmunta Chełstowskiego; przytoczone przez Chełstowskiego dane j a w n e g o udziału kapitału zagranicznego dotyczą roku 1933, w ciągu następnych 6 lat „mocarstwowości" władza obcego kapitału w Polsce znacznie wzrosła).

A dziś — co?

„Polska Rzeczpospolita Ludowa, opierając się na uspołecznionych środkach produkcji, wymiany, komunikacji i kredytu, rozwija życie gospodarcze i kulturalne kraju na podstawie narodowego planu gospodarczego, w szczególności przez rozbudowę państwowego przemysłu socjalistycznego, rozstrzygającego czynnika w przekształcaniu stosunków społeczno-gospodarczych. Zasadniczym celem planowej polityki gospodarczej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest stały rozwój sił wytwórczych kraju, nieustanne podnoszenie poziomu życiowego mas pracujących, umacnianie siły, obronności i niezależności Ojczyzny".

I NIE—ZA—LEŻ—NOŚ—CI ..

Teraz już rozumiecie, dlaczego szczekaczki „Głosu Ameryki" nie przestają ujadać? Teraz już wiecie, o jaką to „wolną Polskę" chodziło i chodzi Harrimanom, Flickom i Boussac'om? Teraz już pojmujecie, do czego potrzebni są tym panom wszyscy Zalescy Andersowie, Mikołajczykowie i Ciołkosze, którzy świetnie już raz zdali egzamin „wolności zachodniej", bo przecież Polskę przełajdaczyli!

Ale daremnie śpieszą się i gorączkują panowie kapitaliści.

„Sytuacja" zmieniła się radykalnie i nieodwracalnie. Wszelkie zarządzenia potrzebne, aby uchronić INTERESY NARODU POLSKIEGO, zostały przedsięwzięte...

Jak to mówi projekt naszej Konstytucji?

„W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi"

Chyba dostatecznie dla panów z „Głosu Ameryki" jasne — i bolesne — nieprawdaż? SŁAW.

(Życie Warszawy, nr 43 z dnia 19.II.52).

Ze sportu

Polska — Norwegia 4:3 (1:2, 1:1, 2:0)



Specjalny wysłannik „Sztandaru Młodych" telefonuje z Oslo

W poniedziałek, na lodowisku Jordal Amfi odbył się w ramach hokejowego turnieju olimpijskiego mecz Polska — Norwegia. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem naszych hokeistów w stosunku 4:3 (1:2, 1:1, 2:0). Ostatecznie uzyskaliśmy szóste miejsce w turnieju hokejowym (punktowanie w ogólnej klasyfikacji Olimpiady Zimowej). Dzięki zdobyciu tego punktu przez hokeistów, znaleźliśmy się na 15-tym miejscu w ogólnej klasyfikacji VI Zimowych Igrzysk Olimpijskich, wyprzedzając 15 państw.

Drużyna polska przez dwie pierwsze tercje grała bardzo nerwowo. Na naszych hokeistach znać było przemęczenie.

(Dokończenie na str. 4)

ZMP-owcy wyjaśniają chłopom nową ustawę o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych

(Informacja własna)

Na wiadomość o nowej ustawie o kontraktacji i obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych odbyły się w całym kraju zebrania gromadzkie, na których chłopi zapoznali się z treścią nowej ustawy, z wynikającymi z niej dla chłopów obowiązkami. W zapoznaniu się z ustawą pomaga chłopom młodzież ZMP-owska.

W wielu powiatach woj. bydgoskiego **powstały punkty informacyjne, w których młodzież wyjaśnia chłopom treść nowej ustawy.** Punkty takie powstały między innymi w pow. **Włocławek, Inowrocław, Świecie**, i innych.

W woj. zielonogórskim aktyw ZMP brał liczny udział w naradach aktywu gminnego oraz w zebraniach gromadzkich organizacji partyjnych poświęconych nowej ustawie. W gromadzie **Wilkowo pow. Głogów** na zebraniu Podstawowej Organizacji Partyjnej, na które zaproszono ZMP-owców, powołano zespoły redakcyjne gazetek ściennych i „Błyskawic". Zorganizowano również **ZMP-owską grupę agitacyjną i ZMP-owski punkt informacyjny**. Na zebraniu aktywu gromadzkiego w grom. **Serby pow. Głogów — zorganizowano 7 trójek agitacyjnych. W skład tych trójek weszło 14 ZMP-owców.**

ZMP-owcy organizują również **zbiorowe słuchanie audycji radiowych poświęconych nowej ustawie.** Takie zbiorowe słuchanie audycji zorganizowano m. in. **w powiatach — prudnickim, niemodlińskim, opolskim. Do akcji popularyzacji nowej ustawy, do rozlepiania plakatów informujących o jej treści ZMP-owcy tych powiatów zachęcili również młodzież niezorganizowaną. W pow. Opole zorganizowano w tym celu 24 trójki młodzieżowe. W pow. Olesno wydano już 12 „Błyskawic" popularyzujących ustawę i wyjaśniających wynikające z tej ustawy korzyści.**

ZMP-owcy demaskują również wrogie plotki kułackie, zmierzające do odciągnięcia chłopów od kontraktacji. **Próby takie czynił m. in. na zebraniu w gromadzie Dąbrowa, gm. Swilcza, woj. rzeszowskie kułak Władysław Kowalec.**

Próby te rozbili ZMP-owcy, wyjaśniając zebranym znaczenie ustawy dla naszej gospodarki i korzyści jakie ustawa ta daje chłopom pracującym. W odpowiedzi na kułackie plotki **zabrał również głos średniorolny chłop Józef Mac, który stwierdził, iż po wyjaśnieniach ZMP-owców rozumie, że ustawa ta ma ważne znaczenie dla państwa i daje chłopom duże korzyści.**

Na budowlach socjalizmu

(Od własnych korespondentów)

Dzięki inicjatywie robotników przekroczono plan

W Zakładach Przemysłu Azotowego „Chorzów" załoga karbidowni zastosowała nową metodę pracy wieloagregatowej. Metoda ta polega na równoczesnej obsłudze przez jedną brygadę kilku urządzeń produkcyjnych.

Metodę pracy wieloagregatowej zainicjowali przodownicy oddziału karbidowni: **Józef Rubin, Walenty Szpałek i Alojzy Kosiński** — brygadziści zespołów piecowych. **Podjęli oni zobowiązanie równoczesnej obsługi przez jedną brygadę dwóch pieców karbidowych.**

Dzięki tej nowej metodzie i wydatnemu podniesieniu wydajności pracy można było przesunąć z karbidowni do pracy w innych oddziałach kilkudziesięciu ludzi. Oddział karbidowni, który w tym samym okresie ub. roku zaledwie wykonywał dzienne plany produkcyjne, obecnie przekracza je o 15—20 procent, walcząc równocześnie o wysoką jakość produkcji.

Kombinat tłuszczowy powstaje w woj. lubelskim

W gromadzie **Bodaczów,** do niedawna niczym nie różniącej się od innych ubogich wsi Zamojszczyzny budzi się nowe życie. **Powstaje tam ogromny Kombinat Tłuszczowy, jeden z większych obiektów Planu 6-letniego w woj. lubelskim.** Przy budowie Kombinatu znalazła pracę zamieszkująca okoliczne wsie ludność.

Większa część załogi stanowi młodzież. Wiele z niej zdobyło na budowie zawód, tam też awansowało. Tow. **Zosia Nosal** jest dobrą robotnicą. Niedawno awansowała na stanowisko brygadzistki. Tow. **Janek Wiatrowski** rozpoczął swoją pracę jako podręczny, dziś jest już murarzem. Jedną z najlepszych w Chorzowie na całej budowie jest młodzieżowa brygada tow. **Henryka Hoczyka,** pracująca przy budowie kotłowni.

Szybko rosną w górę mury wznoszone rękami młodzieży — **Józka Kota, Olka Pazdzika, Janka Matwińczyka** — przodowników, kilkakrotnie premiowanych za wydajną pracę.

Praca w Kombinacie będzie prawie całkowicie zmechanizowana. Już niedługo Zakłady Tłuszczowe rozpoczną produkcję i zaopatrywać będą masy pracujące w oleje, mydło, proszek do prania, margarynę i inne produkty tłuszczowe.

MARIA GAWDZIK
Lublin

Brygada młodzieżowa obsługuje piec martenowski

Młodzież pracująca na Stalowni Nowej w hucie „Częstochowa" podjęła zobowiązanie zorganizowania brygady młodzieżowej, która obsługiwać będzie Piec Martenowski. Zobowiązanie zostało zrealizowane na trzy dni przed terminem. 29 stycznia br. o godz. 6-ej rano nowoutworzona brygada stanęła na stanowiska i rozpoczęła swoją pracę pod troskliwą opieką mistrza hutniczego tow. **Mieczysława Lampe.**

W skład brygady wchodzą kol. kol. **Edward Figzał** — starszy wytapiacz, **Jerzy Matyja** — I wytapiacz, **Jan Mańczyk** — II wytapiacz, **Józef Kowalik** — III wytapiacz, **Stanisław Lewandowski, Józef Galiński, Krystyna Jarosz, Weronika Tromska, Zofia Kowalska, Józef Dróżdż, Wacław Zając, Henryk Garkowinko, Marian Brenche, Jan Szwingiel, Henryk Cybula, Stefan Witkowski, Janusz Jeziorowski i Stanisław Kijas.**

MARIAN BAŁARZ
Częstochowa

O 3 i pół mil. metrów tkanin więcej niż w roku ubiegłym wyprodukuje w 1952 r. przemysł wełniany

W myśl założeń Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1952, przemysł wełniany ma wyprodukować w roku bież. o 3 i pół milion metrów tkanin więcej, niż w roku ubiegłym.

Trudne to zadanie zostanie osiągnięte przede wszystkim drogą upowszechnienia nowoczesnych metod produkcji i usprawnienia procesów technologicznych, umożliwiających lepsze wykorzystanie surowca.

Obok zwiększenia ilości tkanin wełnianych, nastąpi dalsze polepszenie ich jakości przez wprowadzenie do wyrobu tkanin szlachetniejszej przędzy.

Rozszerzona zostanie również zapoczątkowana w roku ubiegłym produkcja tkanin wełnianych, połączonych z przędzą lnianą. Tkaniny te mają tę zaletę, iż nie tracąc właściwości cieplnych, są o wiele trwalsze i mocniejsze.

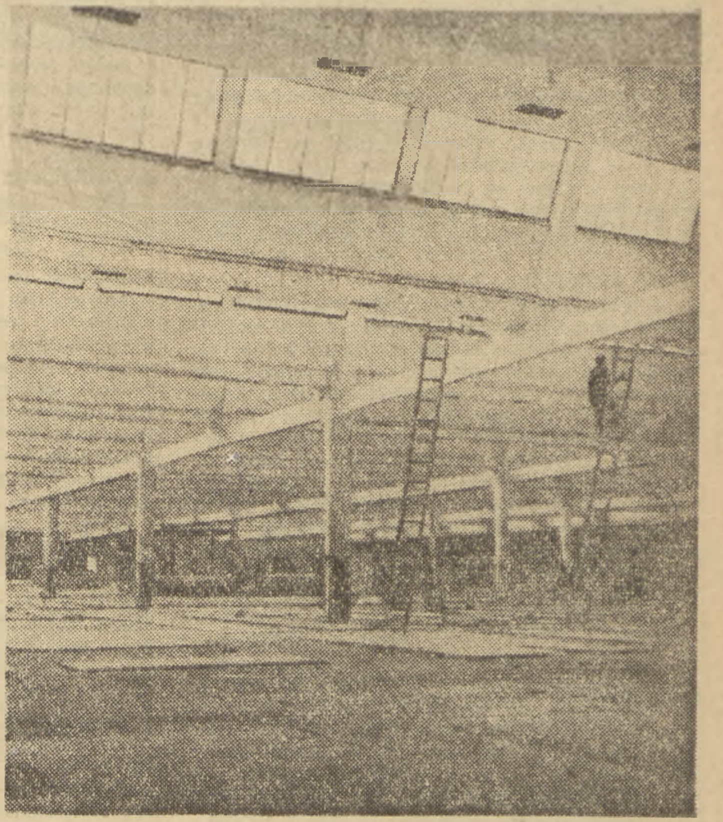
*

Kopalnie dolnośląskie otrzymują w coraz większych ilościach nowoczesne maszyny i urządzenia górnicze, ułatwiające górnikom ich walkę o wzrost wydobycia węgla i podniesienie wydajności pracy. Kopalnie dolnośląskie otrzymały ostatnio trzy kombajny węglowe typu „Donbas" w pełni przystosowane do pracy w warunkach Zagłębia Dolnośląskiego.

Inicjatywa górników kopalni im **Prezydenta Bieruta**, którzy rozpoczęli międzyzakładowe współzawodnictwo pracy, odbiła się szerokim echem wśród załóg górniczych Zagłębia Krakowskiego.

Ostatnio do międzyzakładowego współzawodnictwa przystąpili górnicy kop **„Janina"** i **„Siersza"**.

Górnicy tych kopalń postanowili rywalizować w wykonaniu i przekroczeniu planów miesięcznych, wzroście wydajności pracy, rozwoju współzawodnictwa i racjonalizatorstwa oraz na polu podniesienia higieny pracy.



Rozbudowa Kombinatu Włókienniczego w Andrychowie k. Bielska postępuje szybko naprzód. W Kombinacie zastosowano po raz pierwszy w Polsce projekt prof. Politechniki Łódzkiej inż. Prindisza — urządzenie do automatycznego odprowadzania odpadków oraz urządzenie do pneumatycznego oczyszczania maszyn. Ogólny widok wnętrza nowowzniesionej hali przędzalniczej Foto CAF

Drodzy goście z NRD

Pisarze Bertold Brecht, Hans Marchwitza i artystka Helena Weigel w Warszawie

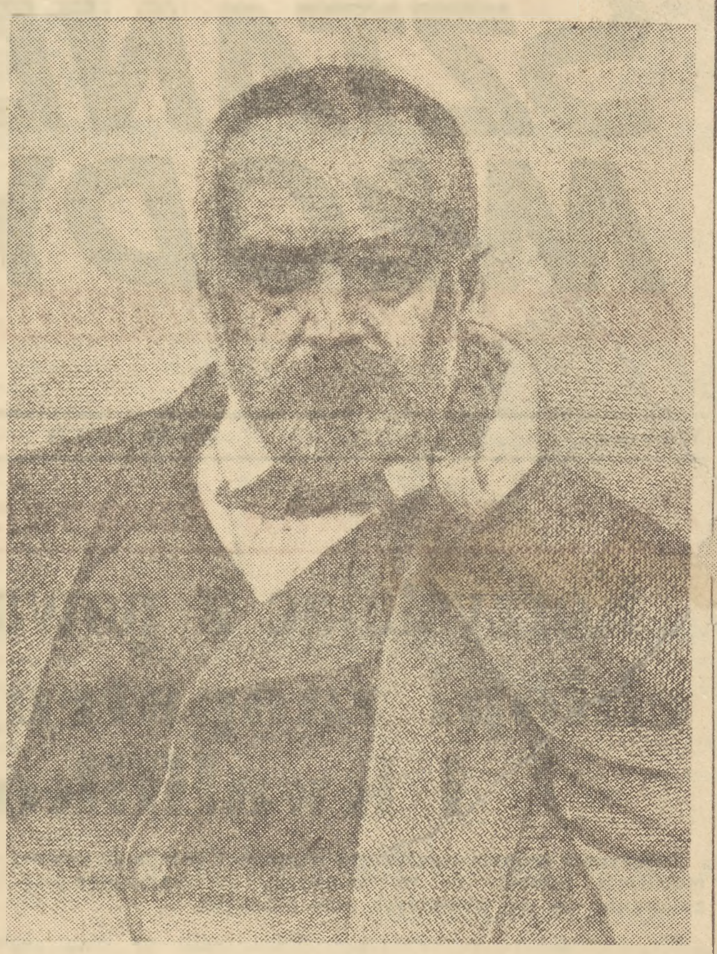
25 bm przybyli do stolicy na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą wybitni pisarze niemieccy Bertold **Brecht** i Hans **Marchwitza** oraz znakomita artystka dramatyczna Helena **Weigel.**

Przybyłych gości powitali na dworcu przedstawiciele Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, Ministerstwa Kultury i Sztuki, SPATIF-u oraz Zw. Literatów Polskich.

Obecny był również radca Misji Dyplomatycznej NRD — Arthur **Wyschka.**

W 150 rocznicę urodzin Wiktora Hugo

JEGO SŁOWA WALCZĄ



I

Na ulicach Paryża wstaje blady świt. Wąskimi rynnami ulic ścieka szary tłum robotników spieszących do pracy. Granatowe berety, welwetowe spodnie, zasępione twarze.

Na dworcach metro, w zatłoczonych wagonach podmiejskich kolei, ludzie z podnieceniem omawiają ostatnie nowiny. Nad głowami idących do pracy, nad kasami dworców krzykliwie wzywają jaskrawe plakaty: „Pijcie tylko coca-cola!".

Oto ulicą przebiega mały paryski gazeciarz trzymając w ręku plik „Humanite". Biegnąc i oglądając się w około wykrzykuje coś z zapałem. Na czoło spada mu zuchowato przekrzywiona czapka.

Toć przecież Gavroche — młodszy brat Gavrocha, który walczył na barykadach rewolucji i uwieczniony został przez Wiktora Hugo w „Nędznikach".

Toć przecież Gavroche, ten sam, który walczył w 1871 roku na barykadach Komuny i uwieczniony został w pięknej „Fajce komunarda" Ilji Erenburga.

To on, paryski gavroche, uosobienie francuskiego humoru, sprytu, odwagi i honoru, obrzucał kamieniami nadętych Prusaków, którzy wkraczali do Paryża, to on paryski urwis, gwiżdżąc przez zęby piosenkę Berangera *) rozrzucał pierwsze odezwy Partii Komunistycznej, to on pod okiem tępych gestapowców kolportował nielegalną „Humanite" — a dziś drwi z butnych, zakutych w białe hełmy amerykańskich policjantów.

Ze stronic „Humanite" uśmiecha się poważna twarz tego, który powołał gavrocha do wiecznego życia — twarz wielkiego pisarza Francji — Wiktora Hugo.

II

Wiktor Hugo urodził się 26 lutego 1802 roku w mieście Besancon. Młodość jego przypadała w okresie ponurej reakcji. Była to epoka powrotu na tron wygnanej przez rewolucję dynastii Burbonów. W kraju i w całej Europie panował terror Trójprzymierza (to jest sojuszu reakcyjnych rządów Rosji, Austrii i Prus).

Pierwszy tom swych wierszy pt. „Ody" wydaje Hugo w roku 1822. W tym samym roku w Wilnie opuszcza drukarnię tomik wierszy młodego poety Adama Mickiewicza pt. „Ballady i romanse", w tym samym roku Puszkin pisze strofy „Eugeniusza Onegina", w tym samym roku w Berlinie ukazują się wiersze Heinego.

Kierunek literacki zwany romantyzmem ogarnia życie literackie całej Europy. Romantyzm związany z wstąpieniem na arenę dziejową młodej burżuazji, jest kierunkiem literackim pełnym żywych treści, wojującym z pozostałościami feudalnej, skostniałej sztuki. Poeci, pisarze tego kierunku wprowadzają do swych dzieł postacie z ludu, język swych utworów przybliżają do mowy ludu, sięgają do skarbnicy twórczości ludowej. W zależności od sytuacji politycznej i ekonomicznej w poszczególnych krajach, romantyzm np. we Francji i Polsce ma swoje specyficzne narodowe właściwości. Ale jedno jest w nim wspólne; pod maską symbolów, romantycznych uniesień, pustych gestów, kryją się dwa nurty tego kierunku: postępowy i wsteczny. Jeden odbija dążenia i myśli mas ludowych, drugi przeciw dążeniom mas jest skierowany. Po jednej stronie stoi Mickiewicz, Puszkin, Hugo, po drugiej Krasiński i Lamartine.

Młody Wiktor Hugo szybko zrzuca ze swej twórczości skorupę romantycznej tajemniczości, stając na czele postępowego skrzydła francuskich romantyków, bierze udział w gorącej walce.

W przedmowie do sztuki „Hernani", którą wystawiono w wilię rewolucji w 1830 roku, tłumaczy, że walka o nowe oblicze literatury ma bezpośrednie znaczenie polityczne: **„Po tym co nasi ojcowie zobaczyli i zrobili, my w końcu wyszliśmy ze starych form społecznych, jakże więc nie wyjść ze starych form literackich? Nowemu ludowi — nowa sztuka".**

W swych dramatach „Marion Delorne" (1829) „Ruy Blaz" (1838) Hugo wprowadza na scenę prawdziwych twórców historii, bohaterów z ludu, których postawa moralna i siła charakteru stoi bez porównania wyżej od postawy królów i książąt, prześladujących ich na każdym kroku.

Po rewolucji w 1848 roku Hugo zostaje wybrany do Parlamentu, a następnie do Zgromadzenia Ustawodawczego stając się bojownikiem o demokratyczną republikę. W tym czasie popełnia on szereg błędów, nie potrafi właściwie ocenić postawy politycznej poszczególnych ludzi i ugrupowań, często błądząc po omacku.

Po zamachu stanu dokonanym przez Ludwika Bonaparte, Hugo wydaje mu śmiertelną walkę i opuszcza ojczyznę udając się do Belgii. Na wygnaniu spędza wiele lat, tworząc tu swe najcenniejsze i najpopularniejsze dzieła: „Nędznicy" (1862) i „Człowiek śmiechu" (1869).

Na tle upadku literatury francuskiej w drugiej połowie XIX wieku były to utwory o szczególnej sile społecznego oddziaływania. Przedstawiając w „Nędznikach" dzieje Jeana Valjeana, skazanego na 19 lat katorgi za kradzież bułki dla swych głodnych dzieci — pisarz wskazywał nie tylko na nieludzkość praw służących klasom posiadającym — lecz również nieludzkość stosunków społecznych, które te prawa warunkowały.

Jako motto do „Nędzników" Hugo pisze następujące słowa:

„Dopóki nie zostaną rozwiązane trzy podstawowe zadania naszego wieku: ucisk ludzi, którzy stali się proletariuszami, upadek kobiety wskutek głodu, wycieńczenie dziecka nocną pracą... dopóki panuje na świecie nędza i ciemnota, dopóty książki jak ta, nie mogą być niepotrzebne".

Popularność postępowych powieści Hugo potęgowała niezwykle ciekawa, porywająca fabuła jego utworów sprawiająca, że większość z nich czyta się z niesłabnącym napięciem.

Zimą 1870 roku po upadku Napoleona III, kiedy Prusacy idą na Paryż, Hugo zapisuje się do Gwardii Narodowej, wygłasza przemówienia, pisze odezwy.

III

Od dnia 23 maja 1883 roku, kiedy zamknęły się oczy Wiktora Hugo, minęło wiele lat, lecz tak samo prawdziwie brzmią jego słowa, tak samo jak dawniej walczą z uciskiem, bezprawiem, z knowaniami wojennymi:

„O czym marzą królowie? O wojnie. O czym marzą narody? O pokoju. Ludy kochają się i jednoczą. Władcom, którzy obmyślają i przygotowują wojnę, narody przeciwstawiają wielkość pokojowych poczynań. Potężna to odpowiedź!"

Dziś, kiedy naród francuski walczy z zacieśniającą się obecnie obręczą amerykańskiej okupacji, towarzyszą mu i zagrzewają do walki słowa wielkiego syna Francji — Wiktora Hugo. Wielki pisarz należy do całej ludzkości. Twórczość Hugo posiada te wielkie humanistyczne ogólnoludzkie wartości, w których obronie staje światowy obóz pokoju, przeciw dzikiej kulturze „amerykańskich nadludzi". Prawda życia, wspaniałość obrazów artystycznych, ideowość — oto źródła wartości Hugo dla postępowej ludzkości. Walcząc o pokój, walcząc o wolność Francji naród francuski prowadzony przez sławną Partię Komunistyczną, broni jednocześnie swej wspaniałej kultury, kultury Rabelaisa i Moliera, Beaumarchaisa i Diderota, Balzaca i Stendhala, Hugo i Curberta, Daumiera i Rodina, Aragona i Eluarda.

...Ludzie o zmęczonych twarzach idąc paryskim rankiem do pracy w fabrykach i urzędach, górnicy Nordu, chłopi Normandii i młodziutki gazeciarz sprzedający „Humanite" — oto spadkobiercy twórczości wielkiego pisarza, oto jego wierni przyjaciele.

opr. **GRZEGORZ LASOTA**

*) Znany i popularny twórca postępowych piosenek z I połowy XIX w.

Aby nowowybrany Zarząd nie zapadł w śpiączkę

W związku z kampanią sprawozdawczo-wyborczą do redakcji naszej napływają codziennie listy i korespondencje. W listach, czytelnicy i korespondenci donoszą nam o stanie przygotowań do wyborów w organizacji, o przebiegu zebrań wyborczych, wskazują na osiągnięcia, piętnują błędy oraz niedociągnięcia. Wielu z korespondentów domaga się m. in. ulepszenia stylu pracy ZMP-owskiej organizacji, oraz wzmożenia opieki i pomocy ze strony Zarządów Dzielnicowych i Powiatowych ZMP.

O dobrze przygotowanych i przeprowadzonych wyborach piszą m. in. korespondenci kol. kol. **Jerzy Wojtyłko i Witold Zieliński** — z Krakowa. „*Cała młodzież z Państwowego Gimnazjum Górniczego* — piszą oni — *radośnie przeżyła razem z nami ten wielki dzień w naszej organizacji — wybory*".

Przygotowania do akcji sprawozdawczo - wyborczej rozpoczęły się już na kilka miesięcy przedtem. Cała młodzież: ZMP-owcy i niezorganizowani interesowali się tą sprawą. Przyczyniła się do tego bez wątpienia dobra praca propagandowa. „*Wykorzystaliśmy* — piszą w dalszym ciągu korespondenci — *nasz szkolny radiowęzeł. Przeprowadziliśmy na szeroką skalę pogadanki, urządzaliśmy prasówki dla młodzieży. Poddawaliśmy ostrej krytyce bumelantów, popularyzując równocześnie naszych przodowników w nauce, w pracy na kopalni*".

„*Nowy* **Zarząd** *składa się obecnie z bojowych zetempowców, przodowników nauki i pracy, którzy potrafią sprostać wielkim zadaniom, wychować nowe kadry do węgla. Nam w górnictwie trzeba ludzi twardych, ideowych, kochających węgiel — takich, którzy widzą jasno przed sobą nasz wspólny cel — Socjalizm*".

Na wielu zebraniach młodzież ostro krytykowała **słabą** pracę wyższych instancji — Zarządów Dzielnicowych i Powiatowych ZMP, które słabo opiekują się organizacjami, nie pomagają w rozwiązywaniu trudności. Pomoc tych Zarządów ogranicza się niejednokrotnie tylko do zebrania, zwoływanego raz w miesiącu, zbierania danych statystycznych.

Ostro krytykowali np. ZMP-owcy na zebraniu wyborczym w Zakładach Sygnałów Kolejowych w Krakowie, pracę Zarządu Dzielnicowego, który dopiero wtedy przychodził organizacjom szkolnym ZMP z pomocą, gdy zaczynało dziać się niedobrze. „*Opieka ZD ZMP* — pisze kol. Michał Sznapka — *ograniczała się jedynie do rozmów telefonicznych. A tymczasem, w ciągu ostatniego roku, w Zarządzie Szkolnym, zmieniło się aż pięciu przewodniczących*"...

W toku dyskusji młodzież wskazała na wiele innych jeszcze braków i niedociągnięć w pracy szkolnej organizacji ZMP, które można byłoby naprawić, gdyby ZD wiedział o tych brakach i przyszedł na czas z pomocą w ich zlikwidowaniu. I tak np. są wszelkie dane ku temu, aby zorganizować dalszych 5 brygad produkcyjnych. Dwie młodzieżowe brygady — im. Dzierżyńskiego i Raymonde Dien, które pracują już w 4 roku Planu Sześcioletniego, zdały dobrze egzamin.

Do innych dotkliwych braków należy całkowite zaniedbanie szkolenia ideologicznego, nieprzeprowadzanie prasówek, zanik pracy agitacyjnej itp.

Nie wszystkie jednak zebrania wyborcze były dobrze przygotowane i miały taki przebieg. W szeregu organizacji dyskusja była słaba, nie poruszała istotnych problemów. W związku z tym wybory do Zarządów stały się czystą formalnością.

Wiele wątpliwości do lepszej pracy koła ZMP i nowego Zarządu, wysuwa w swoim liście kol. **Czesław Makarewicz**. „*Ostatnie zebranie koła ZMP przy prezydium PRN w Stargardzie* — pisze on — *odbyło się jeszcze we wrześniu 1951 r. Długa to była przerwa w pracy organizacji zetempowskiej. Zaniechano całkowicie przez ten czas zajęcia szkoleniowe, zapomniano o prasie młodzieżowej. W świetlicy nigdy nie można spotkać młodzieży, przesiadują tam zwykle starsi...*".

Na ostatnim zebraniu wybrano nowy zarząd koła ZMP. Krytyka pracy organizacji ZMP oraz Zarządu ze strony członków była tak słaba, że powstają poważne wątpliwości, czy Zarząd będzie lepiej pracował.

„*W roku bieżącym spodziewamy się jednak polepszenia pracy w naszym kole* — pisze w dalszym ciągu kol. Makarewicz. — *Nowowybrana przewodnicząca kol. Ćwiklińska chciała wprawdzie dołożyć do tego wysiłku. Obawiam się jednak, aby nowy Zarząd nie zapadł znów w śpiączkę i nie poszedł śladami swoich poprzedników...*"

Słusznie podkreśla kol. **Mieczysław Wigilusz** z Państwowego Technikum Handlowego w Jarosławiu, że likwidacja złych ocen w nauce jest jednym z najważniejszych zadań szkolnej organizacji ZMP.

„*Wykonać to ważne zadanie będziemy w stanie* — pisze on — *pod warunkiem, że Zarząd Szkolny będzie ściśle współpracował z egzekutywą Podstawowej Organizacji Partyjnej, z gronem profesorskim, oraz przez częstą kontrolę pracy grup samopomocy koleżeńskiej. Współpracy tej w zeszłym roku szkolnym nie widzieliśmy*".

Zarządy Powiatowe i Dzielnicowe ZMP jak np. w **Krakowie, Stargardzie, Zamościu** itp., nie powinny się jednak łudzić, że przełom ten w pracy ZMP-owskich organizacji nastąpi bez wysiłku z ich strony. **Głosy czytelników i korespondentów, wykazują nam wyraźnie, że tam, gdzie Zarząd Dzielnicowy lub Powiatowy ZMP nie docenił w pełni akcji wyborczej, nie pomógł w należytym jej przygotowaniu tam zebrania wyborcze dały o wiele słabsze wyniki.** Zebrania te odbyły się formalnie, zadość czyniąc instrukcji, wybory zostały dokonane powierzchownie. Wiele istotnych momentów pracy zetempowskiej organizacji pominięto zupełnie lub potraktowano je marginesowo.

Stąd wniosek jasny. **Zarządy Powiatowe i Dzielnicowe ZMP winny w jak najbliższym czasie dokonać oceny odbytych już zebrań.**

Tam, gdzie zebrania wypadły słabo, niezadawalająco, gdzie wybory potraktowano formalnie, trzeba aby Zarządy Dzielnicowe, Miejskie, Powiatowe ZMP poprzez swoich instruktorów pomogły w pracy tym kołom. Zagadnienia, które nie zostały poruszone w dyskusji na zebraniu wyborczym, winny być omówione na zwykłych zebraniach koła, z których należy wyciągnąć wnioski, które winny posłużyć zarządom jako pomoc w usprawnieniu pracy organizacyjnej i politycznej.

Tam, gdzie zebrania nie odbyły się jeszcze, obowiązkiem ZP ZMP i ZD jest otoczyć szczególną opieką te organizacje i pomóc w dobrym przygotowaniu do wyborów.

Opr. na podst. listów i koresp.
ZDZISŁAW PISARSKI

Jacek Bocheński

Wiosna

5)

II

Co folwark, to rodzina: tak układało się przed wojną życie dworskich ludzi. Mężczyźni brali kobiety folwarczne, dzieci narodzone w czworakach rosły w czworakach, rychło szły do pastuszego obowiązku, rychło do kartofli, sieczki i cepów. Młodzi wzorem dziadów i ojców nie opuszczali majątku. Rzadko chłopak szukał dziewczyny w innym folwarku. Nigdy fornal nie dostawał gospodarskiej córki, bo rodzice nie dawali panien „dworusom", „łaciarzom" i „gołodupcom". Nie tylko ci bogatsi unikali niegodnych ożenków, nawet biedniacy woleli w każdy inny sposób shańbić dziewczynę, aniżeli powierzyć parobkowi. Więc naród dworski trzymał się społem i łączył coraz ciaśniej węzłami małżeńskimi. A wreszcie zapanował stan taki: co folwark — to rodzina. Gdzie się obrócisz, ojciec, stryjek, siostra, szwagier, brat, wujenka, a jak nie krewny, to przynajmniej kum.



Podobnie miała się rzecz w Strużewie. Przy olszynie siedzą Białkowscy i cztery są ich budynki, dalej Murasowie, którym się liczy dwa dymy, jeszcze dalej Białkowscy po dziadku Janie, ale ci są najbliżej spowinowaceni z Ciećwierzami oraz Jabłońskimi i można powiedzieć, że mają razem trzynaście dymów, po tym następuje Muras Antoni i Jabłoński Józef, których siostry wydane są za braci Adamczyków, a znów siostry Adamczyków wydane są za Białkowskich spod olszyny i tak idzie aż do rzeki, razem dwadzieścia dziewięć dymów. Biada intruzowi, który się tu zapuści i założy gospodarkę w cudzym gnieździe.

A jednak było w **Strużewie trzech obcych.** Pierwszy przybył na kilka lat przed wojną: najął go dziedzic do koni. Drugi nastał za okupacji: jakiś pociotek tego pierwszego. Był przez pewien czas u dziedzica lokajem. Trzeci, stolarz, Michał Karolak, pojawił się w Strużewie najpóźniej: dopiero po wojnie. Jego siostra służyła jeszcze wcześniej jako pokojowa w pałacu, a mówiono, że czasami, jak staremu jaśnie panu przyjdzie chęć, to i w cztery kolana potrafi zagrać z hrabią. Gdy na wiosnę roku czterdziestego piątego pan uciekał z folwarku, uciekła także ona. Michał Karolak, stolarz, był jej bratem i pasierbem przedwojennego przybłędy, co obrządzał konie. Stolarstwem już się tylko z rzadka zajmował. Do Strużewa przyszedł wprost z milicji, gdzie służył pono dwa lata i był nawet postrzelony przez bandę. W Strużewie otrzymał pięć hektarów dworskiej ziemi z reformy rolnej, ale nie zaznał tu słodkiego życia. Strużewiacy dobrze zalewali mu sadła za skórę. Mówili: „powsinoga ten Karolak, ślepy na jedno oko, powiada, że był w milicji, a dlaczego w niej nie został? Pewno go wyrzucili, bo czy kto może wiedzieć, co taki narobił? Już by lepiej został tam gdzieś w świecie, a tu nie przyłaził powietrza zasmradzać".

Zresztą Karolak często wyjeżdżał ze Strużewa. Przepadał czasem na miesiąc, dwa. Wracał, nakupiwszy galantego stroju, w miejskim kapeluszu i krawacie. Bywał niby w Łodzi u siostry, a może i gdzie indziej, bo rodzina Karolaków jest liczna, a tak się rozpełzła po świecie jak wszy. Zdarzało się, że i siostra odwiedzała Karolaka w Strużewie. Ludzie patrzyli na to złym okiem. Tylko tego by brakowało, aby rozmaite hrabiowskie wycieruchy miały powrócić na wieś.

Najgorzej jednak wiodło się Karolakowi od czasu, gdy do Strużewa zaczęli przyjeżdżać delegaci z miasta powiatowego w sprawie założenia spółdzielni produkcyjnej. Bo Karolak już na pierwszym zebraniu, kiedy tylko przeczytano statuty, podał się jako chętny i to do trzeciego typu. Poza Karolakiem nie zgłosił się nikt. Za drugim razem przystał także sekretarz organizacji partyjnej, ojczym Karolaka, jego matka, znana z wrzaskliwego języka, ten kuzyn, co nastał za okupacji, dwaj Białkowscy i Józef Jabłoński. Spadło to niby grom z jasnego nieba. Zawsze dotąd fornale Strużewa podejmowali każdą decyzję wspólnie, jeden oglądał się na drugiego i żaden śmiałek wbrew ogółowi nie wyrychlał się z własną kombinacją. A teraz jakby zły duch namieszał w zgodliwej rodzinie. Nikt inny, tylko Karolak skłócił ludzi, bo wiedziano, że chodził po domach i stręczył do spółdzielni. Ej, stara to prawda, że swój wróci do swego, a obcemu, co pchał palec między szprychy, biada, biada.

Trzeba przyznać, że do spółdzielni w Strużewie szli ludzie niechętnie. Podobno mówiono o tym później w Centralnym Komitecie Partii i wskazywano Strużew jako przykład błędnej polityki sekciarzy, którzy podważyli zasadę dobrowolności. Wszystko to prawda, ale prawda i to, że Strużew pozostał spółdzielnią. Tylko część chłopów podjęła gospodarkę zespołową z dobrej woli. Druga część zapisała się pod naciskiem i ze strachu. Trzecia w ogóle nie przystąpiła do spółdzielni.

Może się kto zdziwi, ale po zawiązaniu spółdzielni odnowiła się wnet zgoda w fornalskiej rodzinie. Członkowie i nieczłonkowie żenili się i szli w kumy, jak za czasów gospodarki indywidualnej. Ku powszechnemu zadowoleniu przewodniczącym spółdzielni obrano jednomyślnie Karolaka. Niech się teraz martwi o tę wspólnotę, skoro jej chciał. Do zarządu weszli również krewni Karolaka i jeden Białkowski. Kandydaturę Jabłońskiego utrącono.

Taki był początek zła. Pod niedobrą gwiazdą zrodziła się strużewska spółdzielnia. Urosła z sekciarskich błędów, niezgody i ludzkiego strachu. Jak ciemna plama ropiał na terenie powiatu strużewski wrzód ku uciesze kułaków i niedoli spółdzielców. Ci niebawem zrozumieli swą pomyłkę. Twardo postępował z ludźmi przewodniczący Karolak. Wybierając go, chciano zadokumentować niechęć do wspólnoty i zrzec się wszelkiej odpowiedzialności za jej los. Ale Karolak ustanowił w Strużewie rządy silnej ręki. Zasadą gospodarki nie było tu rzetelne porozumienie między członkami i wspólna praca dla dobra ogółu. Władzę sprawował przymus i postrach. Stara nienawiść do Karolaka wezbrała jadem ognistszym niż kiedykolwiek wcześniej. Czyżby wróciły pańskie rządy? Już Karolak zamknął bramę do pałacu, jak przed wojną zamykali dziedzice. Konno ugania po polach i pędzi ludzi do siewu. Za to mu księgowy pisze posłusznie półtorej dniówki. Niech weźmie Karolak wór albo fartuch i sam pracuje. Wtedy pójdą za nim inni. Czy po to jest przewodniczący, aby się błyszczącą laską stukał po cholewie? To już było. Słone łzy lali dziadowie, ojcowie, słonymi łzami i krwią użyźniona jest dworska ziemia. Czy to wraca?

(c. d. n.)

W Pafawagu między 16-tą a 23-cią

„Nudno tu po pracy, że wściec się można..."

Andrzej Wasilewski

Każdy z nas wie, że „Pafawag" jest wielkim zakładem produkcyjnym o przeszło tysiącznej załodze młodzieżowej, której większa część to zetempowcy. Młodzież Pafawagu ma niejeden powód do dumy ze swych osiągnięć produkcyjnych. O nich nieraz pisały gazety. Ale mało kto wie, że to wielkie skupisko młodzieży posiada bardzo skromne (żeby nie powiedzieć złe) warunki dla rozwoju życia kulturalno-świetlicowego. W Pafawagowskim osiedlu robotniczym w Nowym Dworze chłopcy narzekają: **„Nudno tu po pracy, że wściec się można".**

Rok temu praca szła lepiej

Rzeczywiście, do Wrocławia daleko. Co robić z wolnym czasem w osamotnionym osiedlu? Ma ono swoją świetlicę, ale o niej — później. W zakładowej organizacji ZMP na pierwsze pytanie odpowiedziano: „Ze świetlicami? — źle. W 1949 - 50 było lepiej. Teraz źle. Zresztą pojedziecie do nich — zobaczycie".

Jak to się stało, że przed dwoma laty, przed rokiem, życie w świetlicach młodzieżowych Pafawagu płynęło szerokim nurtem, a dzisiaj wyschło, albo sączy się wąskim strumyczkiem? Jakie okoliczności złożyły się na to, że zamiast wzrostu mamy cofnięcie się? Gorsi ludzie, czy gorsze warunki?

A no pojedźmy, zobaczmy. Pafawag ma trzy odległe od siebie osiedla robotnicze. Każde z nich ma świelicę młodzieżową. Przy hotelach robotniczych jest Dom Młodego Robotnika, przy osiedlu na Grabiszynku — świetlica. I w Nowym Dworze — świetlica. Ale sytuacja w każdej z nich jest zupełnie inna. Krótko można ją przedstawić tak: albo brak kolektywu kierowniczego, albo brak właściwego lokalu. A w obu wypadkach — brak funduszów i bardzo niedostateczna opieka (żeby nie powiedzieć brak opieki) ze strony Rady Zakładowej. Jak jest z lokalami?

Na Grabiszynku świetlica mieści się przy szkole. Właśnie „mieści się" to za wielkie słowo, bieda w tym, że w małym pokoiku, oddanym na jej potrzeby, zupełnie się nie mieści. Na ćwiczenia zespołu baletowego wypożycza się szkolną salę gimnastyczną.

— A dlaczego nie urządzicie czytelni?

—Jak można urządzić czytelnię, skoro jedynym miejscem dla niej mógłby być korytarz szkolny? Co tu zaś mówić o kursach, odczytach, naradach, występach zespołowych itp. itd.

Na Grabiszynku jest kolektyw, jest zapał, ale nie ma lokalu. To pierwsza uwaga dla pamięci towarzyszom z Rady Zakładowej. Będzie ich więcej.

W Nowym Dworze na potrzeby świetlicy oddano cały dom. Cały — ale z niezwykle skąpym umeblowaniem i silnie zdewastowany. Wilgoć, zimno, tu i ówdzie brak szyb. Rada Zakładowa nie chce łożyć na doprowadzenie domu do porządku, bo „lada miesiąc" ma być wykończony w Nowym Dworze piękny i obszerny Dom Kultury. Trzeba było ów „lada miesiąc" aż wziąć w cudzysłów, bo na tych nadziejach upłynęło już dwa lata i parę uroczystych zobowiązań okolicznościowych... Trzeba się zdecydować: albo wypełnić kolejne zobowiązanie wykończenia nowego domu, albo odremontować i wyposażyć stary. Życie kulturalne młodzieży w Nowym Dworze nie może dłużej kuleć wskutek hamletycznej natury towarzyszy z Rady Zakładowej.

Dobre warunki lokalowe ma jedynie świetlica przy hotelach robotniczych: oprócz własnego pomieszczenia ma jeszcze do dyspozycji piękną salę z estradą w Domu Młodego Robotnika. Ale tu brak jest kolektywu, tradycji życia świetlicowego, które dopiero trzeba wytwarzać.

Dwie poprzednie świetlice mają bowiem swoje dobre tradycje. Wprawdzie jednostronne, bo wyłącznie „baletowe", ale są. 7 osób z zespołów baletowych Grabiszynka i Nowego Dworu przeszło do Opery Wrocławskiej. Zespoły występowały na Festiwalu Berlińskim, zdobyły wiele nagród i wyróżnień na eliminacjach i festiwalach krajowych. Z wdzięcznością mówi się tu o baletmistrzu opery wrocławskiej ob. Mrozie, który z przejęciem i dużo ponad umowne godziny ćwiczy zespół. Paradoksalny wydaje się fakt, że na Festiwalu Muzyki Polskiej jury konkursowe odmówiło baletowi „Grabiszynka" nagrody ze względu na zbyt wysoki poziom artystyczny, który uczynił go zespołem „zawodowym", a nie amatorskim.

Członkowie zespołu zadają sobie obecnie pytanie, czy nie należy obniżyć poziomu? Jak dotąd nie zdecydowali się i balet jest w ogóle najmocniejszą stroną pracy obu świetlic.

Nie tylko balet...

Bardzo cenimy balet. Kształci on zmysł estetyczny i jest doskonałym ćwiczeniem dla ciała. Ale trzeba powiedzieć, że osiągnięcia zespołu baletowego Grabiszynka przygłuszają rozwój innych form życia świetlicowego, przez co jest ono jednostronne.

Ile osób przyciągają do świetlicy ćwiczenia taneczne? W obu wypadkach około 40. Jak na ponad 1000-ną rzeszę młodzieży Pafawagu to niewiele.

Przy obu świetlicach są biblioteki — dobrze zaopatrzone i mające powodzenie. Są bieżące czasopisma, minimalnie wykorzystywane, bo — „Grabiszynek" nie ma czytelni, a „Nowy Dwór" ma, ale nikt nie przychodzi. Dobór czasopism jest dość szeroki, brak jedynie pism literackich („Nowej Kultury", „Życia Literackiego").

A zespoły muzyczne? Chóry? Zespoły modelarskie, dramaturgiczne, recytatorskie? A gry świetlicowe? A odczyty i wykłady? A omawianie zagadnień produkcyjnych i podnoszenie wiedzy fachowej, kontakty z naukowcami w kółkach racjonalizatorskich? A kształcenie ideologiczne?

Nie ma lub **prawie nie ma.** Dlaczego? Z wielu przyczyn. Wszystkie sprowadzają się do lekceważenia pracy kulturalnej przez Radę Zakładową i organizację ZMP-owską. Ale trzeba je wyszczególnić. Oto fakty:

Uprzednio (w r. 49 i 50) świetlice były pod opieką i „na utrzymaniu" ORZZ. Kiedy ub. roku kompetencje te przejęła Rada Zakładowa fabryki zakończył się dobry okres życia świetlicowego. Tak to jest: właśni opiekunowie okazali się najgorsi. Chciałem omówić zebrane fakty z przewodniczącym K. O. — tow. Carem, ale nie mogłem go przez dwa dni złapać.

A co na to ZMP?

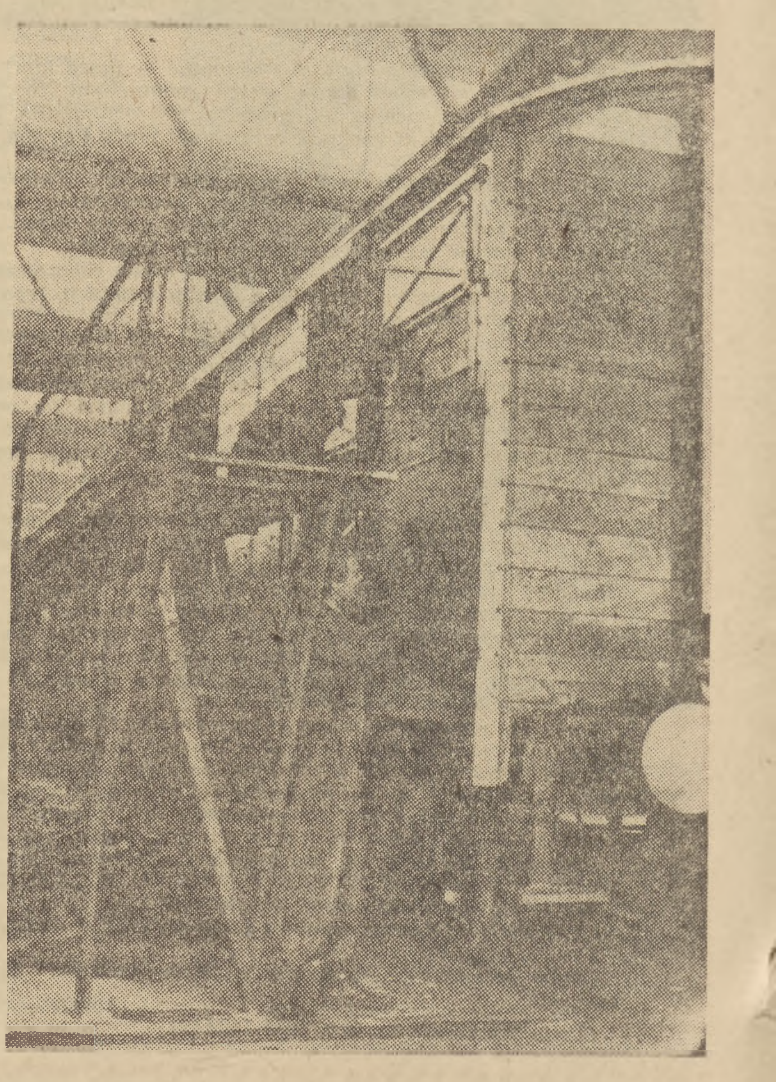
Nielepiej wyjdzie na tym obrachunku organizacja ZMP. Z niewiadomych przyczyn dawny zarząd organizacji zakładowej nie interesował się zupełnie tym, co się dzieje w świetlicach. A przez ostatnie pół roku świeciły one pustkami. Gorzej — z dnia na dzień ginął sprzęt świetlicowy: gry, kostiumy, instrumenty muzyczne... Nowy zarząd istniejący od paru tygodni, zdaje się doceniać ogromne znaczenie życia kulturalnego w świetlicach. Przydzielono im opiekunów, którzy mają czuwać nad pracą ich kierowników i przenosić sprawy na zebrania zarządu organizacji zakładowej ZMP.

Po długiej przerwie życie świetlicowe jest w stadium organizacji. Trzeba powiedzieć, że świetlica w „Nowym Dworze", której kierownikiem jest od niedawna kol. Dołgi zapoczątkowała więcej form pracy niż „Grabiszynek". Balet, dramat, modelarstwo. Spróbowano także wieczorów dyskusyjnych o literaturze. A może by tak członkowie wrocławskiego Klubu Młodych Literatów i Koła Polonistów pomogli kolegom z Pafawagu i sami czegoś się u nich nauczyli?

Do Nowego Dworu jedzie się „13" i od tzw. „bunkra" autobusem, odchodzącym co pół godziny. Do Grabiszynka i hoteli robotniczych — również „13", tylko, że w odwrotnym kierunku. Świetlice czynne codziennie od 17-ej do 20-ej. Zresztą czyżby trzeba wrocławianom objaśniać drogę?

Sytuacja teraz jest taka: w świetlicach zaczęła tlić się mała jeszcze iskra życia. Odnowiono to, co najmocniej tkwiło w tradycjach środowiska: balet. Bardzo dobrze, ale to jeszcze sprawy nie rozwiązuje. Ze świetlic korzysta — pomijając czytelników bibliotek — garstka młodzieży. I to garstka wyłącznie ZMP-owska. Nie przyciąga się i nie wychowuje młodzieży niezorganizowanej. Rozwinięciu szerszej działalności stoi na przeszkodzie ciasny kąt widzenia towarzyszy z Rady Zakładowej (lokale, środki materialne, stała, troskliwa pomoc). Nazbyt chyba wątpilibyśmy w ich bystrość, gdybyśmy uznali za konieczne wyjaśniać potrzebę zorganizowania i podniesienia życia kulturalnego młodzieży i nieobliczalne korzyści, jakie płyną stąd także dla produkcji.

Nowy Zarząd **ZMP musi** skłonić Radę Zakładową do całkowitej zmiany jej niewłaściwego stosunku do spraw kultury. Dobrej, zdolnej, szukającej rozrywki kulturalnej młodzieży Pafawagu trzeba pomóc.



NAD PROJEKTEM KONSTYTUCJI...

Własność społeczna, indywidualna i osobista

Artykuł pod tym tytułem ukazał się w n-rze 53 „Trybuny Ludu" z dnia 22 lutego br. Artykuł ten zamieszczamy poniżej w obszernym streszczeniu.

Stefan Ignar omawia na wstępie sytuację w Polsce kapitalistycznej, gdzie wszystkie kopalnie, fabryki, huty, banki itp. były własnością burżuazji, gdzie na wsi panoszyli się obszarnicy, gdzie prawo obszarniczej własności zmuszało miliony robotników rolnych i małorolnych chłopów do półdarmowej pracy na „jaśniepanów".

„W przeciwieństwie do kapitalistycznego prawa własności, które służyło do ujarzmienia ludu pracującego, **nasze ludowe prawo własności zatwierdza obalenie klas wyzyskiwaczy i chroni przed nawrotem wyzysku.** Jest podstawą szybkiego rozwoju przemysłu i rolnictwa oraz podniesienia dobrobytu i kultury robotników, chłopów i całego ludu pracującego.

W projekcie naszej Konstytucji określone są cztery postacie prawa własności: 1) własność ogólnonarodowa, która powstała z unarodowienia przemysłu, banków, transportu oraz lasów i części ziemi (PGR-y), 2) własność spółdzielcza — zarówno spółdzielni zbytu i zaopatrzenia, jak i własność, która się tworzy drogą dobrowolnego łączenia indywidualnych gospodarstw chłopskich w zespołowe gospodarstwa rolne i indywidualnych warsztatów rzemieślniczych w miastach, spółdzielniach pracy, 3) własność indywidualna gospodarstw chłopskich i warsztatów rzemieślniczych oraz 4) osobista własność każdego obywatela.

Manifest Lipcowy 1944 r. przekreślił pasmo niewoli chłopskiej i obalił obszarnicze prawo własności ziemi.

Przeważająca część gruntów obszarniczych i pojunkierskich — o areale ponad 6 milionów ha — dostała się na własność fornalom i chłopom, a lasy obszarnicze oraz część użytków rolnych — PGR — stały się własnością ogólnonarodową.

Chłopska własność gruntów w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wynosi około 18 miln. ha, a państwowa własność ziemi użytkowanej rolniczo obejmuje około 2 miln. ha.

Własność ogólnonarodowa

Podobnie jak z obszarnikami stało się z wielką i średnią burżuazją przemysłową. Nasze Państwo Ludowe wywłaszczyło fabrykantów i innych większych przedsiębiorców prywatnych. Wielki i średni przemysł został unarodowiony. Od szeregu już lat robotnicy pracują we własnych kopalniach i fabrykach, które stanowią własność ogólnonarodową. Z istniejących zakładów rodzą się nowe kopalnie i fabryki, a przy nich piękne osiedla robotnicze.

Również i dla mas chłopskich nacjonalizacja zakładów przemysłowych ma decydujące znaczenie. Dzięki temu skończyło się na wsi bezrobocie, czyli tzw. „zbędność", stały się dostępne i coraz powszechniej używane maszyny rolnicze, nawozy sztuczne i elektryczność, a wytwory pracy rolnika znajdują nieograniczone wprost zapotrzebowanie ze strony spożywców miejskich i rosnącego w szybkim tempie przemysłu".

Dalej autor przechodzi do omówienia sytuacji robotników i chłopów w krajach kapitalistycznych, gdzie konstytucje zabezpieczają własność prywatną wielkim przedsiębiorcom i właścicielom ziemi, ale nie zabezpieczają pracującego w swym gospodarstwie farmera. W ciągu ostatnich 16 lat (1935 — 1950), zostało wyrzuconych ze swych zagród rodzinnych około 1,5 miliona rodzin pracujących farmerów (tzn. czwarta część wszystkich farmerów w USA).

Prof. Stefan Ignar

Autor stwierdza, że nieograniczone prawo bogacenia się kapitalistów, że prywatna własność fabryk, kopalń i obszarów dworskich, jest źródłem nędzy i wyzyskiwania najszerszych mas.

Po porównaniu tego stanu z sytuacją u nas, autor przechodzi do omówienia własności spółdzielczej.

Własność spółdzielcza

„Drugą obok ogólnonarodowej formą własności społecznej, jest własność spółdzielcza. Przygniatająca większość sklepów w małych miasteczkach, w gminach i gromadach — to własność Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", a do tego własność spółdzielczą stanowi duża ilość piekarń, zakładów rzeźniczych, warsztatów rzemieślniczych i mniejszych zakładów przemysłowych. W miastach rośnie własność spółdzielcza przez rozwój spółdzielczości spożywców, przez zrzeszenie się szewców, krawców, fryzjerów i innych rzemieślników w spółdzielniach pracy.

Na wsi od paru lat rozwija się spółdzielcza własność w spółdzielniach produkcyjnych. Gospodarstwa spółdzielni produkcyjnych rozciągają się już na areał ponad 700.000 ha. Posiadają one coraz większe wspólne fundusze i zasoby. Posiadają już dziesiątki tysięcy krów i koni spółdzielczych, maszyn rolniczych i budynków. **W tej dziedzinie własność spółdzielcza będzie szybko z roku na rok wzrastać na drodze dobrowolnego zrzeszania się chłopów i w drodze coraz większego nagromadzenia w istniejących spółdzielniach.**

Własność spółdzielcza jest to wspólna własność członków pojedynczej spółdzielni, podczas gdy własność ogólnonarodowa należy do całego ludu pracującego.

Stwierdzając, że spółdzielczość rolnicza w Polsce Ludowej — to zasadnicza droga do wydźwignięcia się ludności wiejskiej z niedostatku i zacofania, droga prowadząca do zrównania wiejskich warunków pracy i kultury z miejskimi, autor przytacza art. 11 projektu Konstytucji, poświęcony spółdzielczości i własności spółdzielczej, a następnie pisze:

Indywidualna własność

Własność indywidualna gospodarstw chłopskich stanowi obecnie przeważający typ własności na wsi. Artykuły 10 i 12 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej określają stosunek Państwa do indywidualnych gospodarstw chłopskich.

Uznając i ochraniając na podstawie obowiązujących ustaw **„indywidualną własność i prawo dziedziczenia ziemi, budynków i innych środków produkcji chłopów, rzemieślników i chałupników"** (art. 12) — państwo ludowe **„otacza opieką indywidualne gospodarstwa rolne pracujących chłopów i udziela im pomocy — w celu ochrony przed wyzyskiem kapitalistycznym, zwiększenia produkcji, podwyższenia poziomu rolniczo-technicznego oraz podniesienia ich dobrobytu"** (art. 10).

Co się tyczy własności gospodarstw kułackich, to państwo nasze, prowadząc konsekwentnie politykę ograniczania kułaków, przeciwstawia się awanturniczym tendencjom samowolnej likwidacji gospodarstw kułackich, przestrzega ustaw i praworządności.

Właśnie ochrona własności chłopstwa pracującego w każdej jej formie — indywidualnej i spółdzielczej — wymaga ciągłej walki z wyzyskiem kułackim, z zakusami elementów kapitalistyczno - spekulanckich zakłócania spójni między miastem a wsią.

Własność osobista

Projekt Konstytucji w art. 13 określa i gwarantuje prawo własności osobistej:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa poręcza całkowitą ochronę oraz prawo dziedziczenia własności osobistej obywateli".

Oprócz np. mebli, odzieży czy książek lub obrazów — **obywatel ma zagwarantowane prawo własności rodzinnego domu z ogrodem lub działką. Dążymy do tego, aby jak największa ilość robotników dorabiała się własnych domów z ogrodami.** Państwo udziela na ten cel specjalnych kredytów, a także już obecnie buduje i przekazuje w posiadanie przodującym górnikom domki rodzinne. **Zwiększa się szybko produkcja rowerów, motocykli, radioodbiorników, mebli, instrumentów i innych artykułów osobistego użytku, w które zaopatrują się ludzie pracy i coraz bardziej będą się zaopatrywać.**

Każdy obywatel ma prawo do zaoszczędzania dowolnych sum pieniędzy, pochodzących z osobistego zarobku, dziedziczenia i darowizny. Z natury rzeczy własność osobista służy zaspokojeniu potrzeb osobistych i rodziny, nie jest środkiem wyzysku innych obywateli".

„W Polsce Ludowej mimo kosztów odbudowy i uprzemysłowienia, ogół ludności coraz bardziej podnosi poziom swego życia osobistego i kultury. Oczywiście utrudniają nam rozwój imperialiści, godzą w budżet rodzinny robotnika spekulanci, usiłują siać zamieszanie na rynku i uprawiają sabotaż kułacy. **Przezwyciężając te trudności i łamiąc stopniowo eksploatatorskie pozycje ostatnich klas kapitalistycznych budujemy fundamenty socjalizmu, które są równocześnie podstawą podnoszenia się zamożności ludzi pracy i zwiększania się ich własności osobistej".**

(Część wytłuszczeń od redakcji).

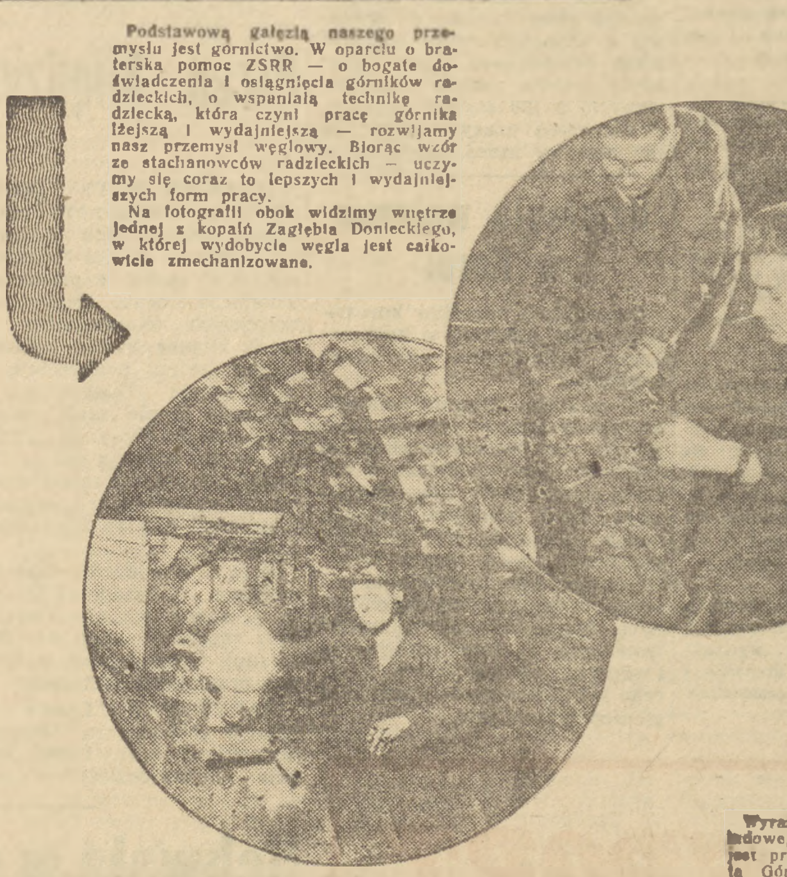
Artykuł 3.

Polska Rzeczpospolita Ludowa:

2. zapewnia rozwój i nieustanny wzrost sił wytwórczych kraju przez jego uprzemysłowienie, przez likwidację zacofania gospodarczego, technicznego i kulturalnego.

Podstawową gałęzią naszego przemysłu jest górnictwo. W oparciu o braterską pomoc ZSRR — o bogate doświadczenia i osiągnięcia górników radzieckich, o wspaniałą technikę radziecką, która czyni pracę górnika lżejszą i wydajniejszą — rozwijamy nasz przemysł węglowy. Biorąc wzór ze stachanowców radzieckich — uczymy się coraz to lepszych i wydajniejszych form pracy.

Na fotografii obok widzimy wnętrze jednej z kopalń Zagłębia Donieckiego, w której wydobycie węgla jest całkowicie zmechanizowane.





Wyrazem opieki państwa ludowego nad górnikami jest przede wszystkim Karta Górnicza — ustawa określająca prawa i przywileje górników.

Państwo ludowe zapewnia stałe polepszanie warunków pracy. Coraz więcej widzimy w naszych kopalniach radzieckich i krajowych kombajnów, zmechanizowanych ładowaczek itp. Dzięki temu dziś już wydobywamy ponad 2-krotnie więcej węgla niż przed wojną. Dzięki dalszej elektryfikacji kopalń i zaopatrzeniu ich w najnowocześniejsze maszyny górnicze (w tej chwili jeszcze — głównie importowane ze Związku Radzieckiego) w roku 1955 roczne wydobycie węgla będzie wynosiło 100 milionów ton. (Gdyby owe sto milionów ton załadować w 20-tonowe węglarki — to węglarki te ustawione w jednym rzędzie opasałyby kulę ziemską na równiku). Budujemy już 8 — z przewidzianych 11 w Planie 6-letnim — nowoczesnych kopalń. Dzienna zdolność wydobycia będzie wynosiła w każdej takiej kopalni od 8—10 tys. ton węgla.

Na zdjęciu widzimy górników Karola Dębka i Adama Łasonia podczas zajęć na kursie, w Ośrodku Szkoleniowym przy Instytucie Mechanizacji Górnictwa w Zabrzu. Oglądają oni właśnie noże nowego radzieckiego kombajnu węglowego „Donbas".



BERNARD BUGDOŁ WIKTOR MARKIEWKA JÓZEF SZULC

Na podniesienie naszej produkcji, na likwidację zacofania gospodarczego wpływają nie tylko maszyny, ale przede wszystkim ludzie — górnicy posługujący się tymi maszynami i kierujący ich pracą.

Na apel rzucony przez Wincentego Pstrowskiego — wzorem wspaniałych stachanowców radzieckich — górnicy polscy nadali szeroki rozmach akcji współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa. Bracia Bugdołowie, Zieliński, Filak, Markiewka, Szulc i wielu, wielu innych przodujących górników stało się propagatorami nowych metod pracy, nowego stosunku do pracy. Wielu z nich — dzięki swoim zdolnościom, które dopiero w warunkach stworzonych przez władzę ludową znalazły możliwość wykazania się — obejmuje kierownicze stanowiska. Zmieniamy przestarzałe normy nie odpowiadające nowym wymaganiom, nowym zadaniom i nowym możliwościom. Dzięki temu wzrasta z dnia na dzień wydobycie węgla. Dzięki ruchowi współzawodnictwa w górnictwie, który w tej chwili obejmuje ponad 80 proc. zatrudnionych, coraz więcej węgla otrzymuje nasz rosnący przemysł. **Coraz więcej węgla dostarczamy na zaspokojenie potrzeb ludności miast i wsi.**

Czy tak było zawsze? — Nie!

Przed wojną kopalnie polskie znajdowały się w rękach zagranicznych „baronów" węglowych, którym przede wszystkim chodziło o wyciągnięcie z nich jak największych zysków.

Do obcego kapitału należało przeszło 50 proc. polskich kopalń. W jeszcze większym stopniu dotyczyło to również innych gałęzi przemysłu (np. przemysł elektryczny i wodociągowy był w 81 proc. w posiadaniu kapitału zagranicznego, naftowy w 87 proc.-!!). Ta nieliczna grupa kapitalistów pochłaniała 60 proc. dochodu narodowego.

Tymczasem górnicy pracowali bardzo prymitywnymi środkami (widoczny na fotografii lewej koń w kopalni — zjawisko już dziś nie spotykane — był jak gdyby symbolem tamtych czasów). W roku 1938 produkcja wynosiła zaledwie 38,1 miliona ton, tj. o 3 miliony ton mniej aniżeli w roku 1913!!!

W niedostatecznie zabezpieczonych szybach często zdarzały się katastrofy, pozbawiające życia niejednokrotnie kilkudziesięciu ludzi. Nie troszczyli się o to „baroni". Nie troszczyli się również o los wyrzucanych na bruk górników, z chwilą gdy prymitywne sposoby produkcji i względy kapitalistycznej konkurencji skazały kopalnie na „nierentowność" i zatopienie. Ich obchodziło tylko wyciąganie zysków — a sanacyjny rząd pomagał im w tym wydatnie. Ów rząd w roku 1938, za pośrednictwem Instytutu Spraw Społecznych — zakomunikował, że liczba bezrobotnych (zarejestrowanych) wynosi ponad milion, a ze „zbędnymi" (!) licząc parę milionów. Chcecie wiedzieć kim byli owi „zbędni"? Informuje nas o tym to samo wydawnictwo wspomnianego Instytutu — przytaczając, że wśród młodzieży od lat 18 do 24 przeciętnie jedna czwarta nie pracowała. To byli m. in. ci „zbędni", niezarejestrowani bezrobotni. Podzielali oni los widocznych na zdjęciu bezrobotnych górników — szukających schronienia w „hotelu" mieszczącym się na hałdach obok kopalni „Ferdynad" w Katowicach.

To czasy już nigdy nie powrócą!

Odpowiadamy na pytania w sprawie projektu Konstytucji

Poniżej odpowiadamy na kilka pytań, które napłynęły do Redakcji w związku z ogłoszeniem projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Każdego czytelnika, który miałby pytania, niejasności lub wątpliwości w sprawie projektu Konstytucji, prosimy o napisanie do REDAKCJI „SZTANDARU MŁODYCH", WARSZAWA, ALEJA I ARMII WOJSKA POLSKIEGO 11. DZIAŁ KONSTYTUCJI.

PYTANIE: Projekt Konstytucji jest dobry, ale czy ustawy lub rozporządzenia, wydawane później przez Sejm i różne władze, nie mogą go zmienić?

ODPOWIEDŹ: Nie, żadne ustawy ani rozporządzenia nie mogą być sprzeczne z Konstytucją, która jest ustawą zasadniczą i do której wszystkie inne prawa muszą być ściśle dostosowane. Również działalność wszystkich bez wyjątku organów władzy, instytucji, organizacji musi być całkowicie zgodna z Konstytucją. Na tym właśnie polega znaczenie Konstytucji, jako ustawy zasadniczej i najwyższego prawa narodu, której naruszenie jest surowo karane.

*

PYTANIE: Komu według projektu Konstytucji podlegają siły zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej?

ODPOWIEDŹ: Na pytanie to odpowiada artykuł 25. Artykuł ten w punkcie 9 mówi, że do zakresu działania Rady Państwa należy — „obsadzanie stanowisk cywilnych i wojskowych, przewidzianych ustawami".

Poza tym artykuł 32 w punkcie 9 mówi, że Rada Ministrów „sprawuje ogólne kierownictwo w dziedzinie obronności kraju i organizacji sił zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz określa corocznie kontyngent obywateli, powoływanych do czynnej służby wojskowej".

Aby więc odpowiedzieć na postawione pytanie, wystarczyło tylko uważnie przeczytać sobie projekt Konstytucji.

*

PYTANIE: Czy kułacy i sklepikarze mają równe prawa wyborcze z robotnikami i pracującymi chłopami?

ODPOWIEDŹ:

Artykuł 81 projektu Konstytucji mówi:

„Prawo wybierania ma każdy obywatel, który ukończył lat 18, bez względu na płeć, przynależność narodową i rasową, wyznanie, wykształcenie, czas zamieszkiwania, pochodzenie społeczne, zawód i stan majątkowy".

Zaś artykuł 82 dodaje:

„Każdy obywatel może być wybrany do rady narodowej po ukończeniu lat 18, do Sejmu zaś — po ukończeniu lat 21".

A więc kułacy i sklepikarze mają równe z wszystkimi obywatelami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej prawa wyborcze.

*

PYTANIE: Czy poprawki, zgłaszane przez obywateli do projektu Konstytucji, są uwzględniane?

ODPOWIEDŹ: Tak. Wszystkie poprawki zgłaszane przez obywateli, biorących udział w dyskusji nad projektem Konstytucji, są rozpatrywane przez Komisję Konstytucyjną, której przewodniczącym jest towarzysz Bierut.

Komisja Konstytucyjna rozpatruje, czy poprawka jest słuszna — to znaczy, czy jest zgodna z interesami ludzi pracy miast i wsi oraz czy nadaje się do wprowadzenia do Konstytucji, jako do ustawy zasadniczej. Następnie Komisja Konstytucyjna przedstawia Sejmowi projekt — które poprawki jej zdaniem należy wprowadzić do Konstytucji, które zaś odrzucić, jako niezgodne z interesami ludzi pracy i z charakterem Konstytucji. O wprowadzeniu poprawek decyduje ostatecznie przez głosowanie Sejm, jako reprezentacja narodu.

Oczywiste jest, że wszystkie słuszne poprawki zostaną uwzględnione, gdyż w tym między innymi celu ogłoszona jest ogólnonarodowa dyskusja nad projektem Konstytucji.

Z pomocą agitatorowi

Dlaczego nie będzie u nas jednoosobowego stanowiska prezydenta?

Aby na to pytanie odpowiedzieć, wyjdźmy od innego pytania pomocniczego: jak wygląda instytucja prezydenta w państwach burżuazyjnych?

Burżuazja dąży do tego, aby na czele państwa postawić człowieka, któryby nie był odpowiedzialny za swoją działalność przed narodem i przed parlamentem, a tylko przed swoimi mocodawcami — kapitalistami. W państwach jawnie faszystowskiej dyktatury samowładnie i nieodpowiedzialnie rządzi „wódz". Takimi „wodzami" byli Hitler w Niemczech i Mussolini we Włoszech, takim „wodzem" jest po dziś dzień Franco w Hiszpanii. Za każdym z takich „wodzów" stoją kapitalistyczne monopole.

W krajach kapitalistycznych burżuazja starając się wzmocnić swą władzę, zmniejsza do zera odpowiedzialność prezydenta przed narodem, przeciwstawiając go władzy ustawodawczej — parlamentowi. **Tak jest dziś w USA, gdzie prezydent może nie liczyć się z Kongresem i narodem, a jest sługą milionerów. Podobnie było w Polsce przedwrześniowej.** Na mocy konstytucji marcowej 1921 roku prezydent mógł odraczać posiedzenia sejmu, a za zgodą 3/5 senatu rozwiązywać jego posiedzenia. Sam zaś nie był odpowiedzialny za swą działalność ani przed sejmem ani przed sądem.

Lecz te uprawnienia wydały się za małe faszystowskiej klice sanacji, która doszła do władzy w 1926 roku.

Toteż konstytucja 1935 roku uchwalona bezprawnie i wbrew woli narodu poszła jeszcze dalej. **Wyobraźcie sobie, że jeden człowiek jest „czynnikiem nadrzędnym" odpowiedzialnym „przed Bogiem i historią" — a rzeczywiście tylko przed wielkim kapitałem, ma zwierzchnictwo nad wszystkimi organami państwowymi, może sprzeciwić się ustawom wydanym przez sejm, może rozwiązywać posiedzenia sejmu bez niczyjej zgody, mianuje 1/3 członków senatu („reprezentantów narodu!"), powołuje rząd, ogłasza stan wojenny — a przytem nie jest wybierany przez cały naród ani nawet przez sejm, tylko przez grupę przedstawicieli rządzącej kliki burżuazyjnej, zwanej „zgromadzeniem elektorów". Król? — zapytacie. Nie! Takie uprawnienia dawała prezydentowi faszystowska konstytucja kwietniowa 1935 r.** A prezydentem tym był nie kto inny, tylko kukła w rękach wielkiego kapitału — Ignacy Mościcki, który tchórzliwie czmychnął za granicę w pierwszych dniach września 1939 r.

Po wyzwoleniu zmienił się charakter naszego państwa, charakter władzy. **Rządy objął lud pracujący i jego najlepsi przedstawiciele stanęli na czele państwa ludowego.**

Pierwszą władzą **ustawodawczą** w Polsce Ludowej była u nas Krajowa Rada Narodowa. Na jej czele, jako przewodniczący prezydium, stał człowiek, który kierował nią jeszcze w podziemiu — towarzysz **Bolesław Bierut.** W roku 1947 po zwycięstwie wyborczym Bloku Demokratycznego — sejm wybrał towarzysza **Bieruta** prezydentem. **A więc Prezydent Polski Ludowej został wybrany przez sejm, który w r. 1947 był już prawdziwą reprezentacją narodu. Towarzysz Bierut sprawuje swą funkcję nie ponad sejmem i wbrew sejmowi, a zgodnie z wolą sejmu, a więc zgodnie z wolą narodu. Towarzysz Bierut jest prezydentem z woli narodu, a nie z woli kapitału. Wiódł on naród od zwycięstwa do zwycięstwa w walce o umocnienie siły naszego państwa ludowego.**

Od 1947 roku lud coraz pełniej bierze udział w rządach poprzez rady narodowe — od najniższych organów władzy — od gminy poprzez powiat i województwo aż do Rady Państwa.

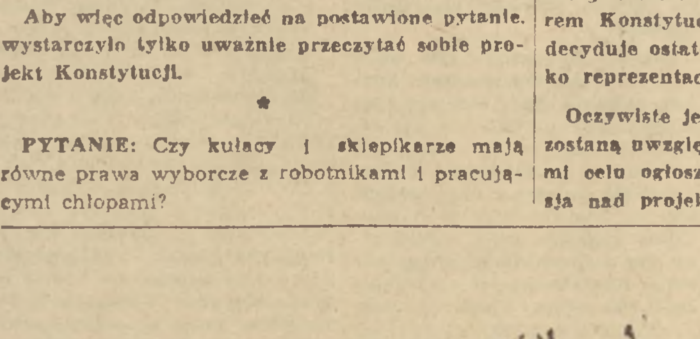
Projekt Konstytucji, opracowany przez Komisję Konstytucyjną obradującą pod przewodnictwem towarzysza Bieruta przewiduje, że nie będzie u nas jednoosobowego stanowiska Prezydenta, a funkcję zwierzchniej władzy wykonawczej przejmie Rada Państwa — jak gdyby 15-osobowy Prezydent. W naszym prawdziwie demokratycznym ustroju szeroko realizuje się zasadę zespołowego decydowania we wszystkich ogniwach władzy ludowej — od najniższych organów, do najwyższych. I tę zasadę realizuje **również projekt nowej Konstytucji, ustanawiając kolegialne stanowisko Prezydenta.**

Artykuł 24 projektu Konstytucji mówi, że sejm na pierwszym posiedzeniu wybiera Radę Państwa w składzie: Przewodniczący Rady Państwa, dwaj zastępcy przewodniczącego, Sekretarz Rady Państwa i jedenastu członków. **Artykuł** 25 określa zakres działania Rady Państwa, do którego należy m. in. **zwoływanie posiedzeń sejmowych, zarządzanie wyborów do sejmu, zgłaszanie do sejmu projektów ustaw, wydawanie dekretów z mocą ustawy (które muszą być zatwierdzone przez sejm) reprezentowanie państwa na zewnątrz, nadawanie orderów, odznaczeń i tytułów honorowych, stosowanie prawa łaski. Artykuł 28 stwierdza ponadto, że Rada Państwa podlega w całej swej działalności sejmowi, działa na zasadzie kolegialności (zespołowości) i jest reprezentowana na zewnątrz przez przewodniczącego.**

„Projekt Konstytucji znosi dotychczasowy urząd prezydenta z jego niezwykle szerokimi, samodzielnymi kompetencjami i powierza wszystkie te kompetencje Radzie Państwa jako organowi działającemu kolektywnie. Rząd w całości i każdy z ministrów jest wybierany przez Sejm lub w jego zastępstwie przez Radę Państwa, nie zaś mianowany przez Prezydenta, jak dotychczas. Organami władzy państwowej w terenie są rady narodowe wybierane przez ludność na okres trzech lat. Sędziowie i ławnicy ludowi są również wybierani, a nie mianowani, jak dotychczas". (B. BIERUT w art. „Nasze najbliższe zadania", nr 1 — 2 „Nowych Dróg" 1952 r.)

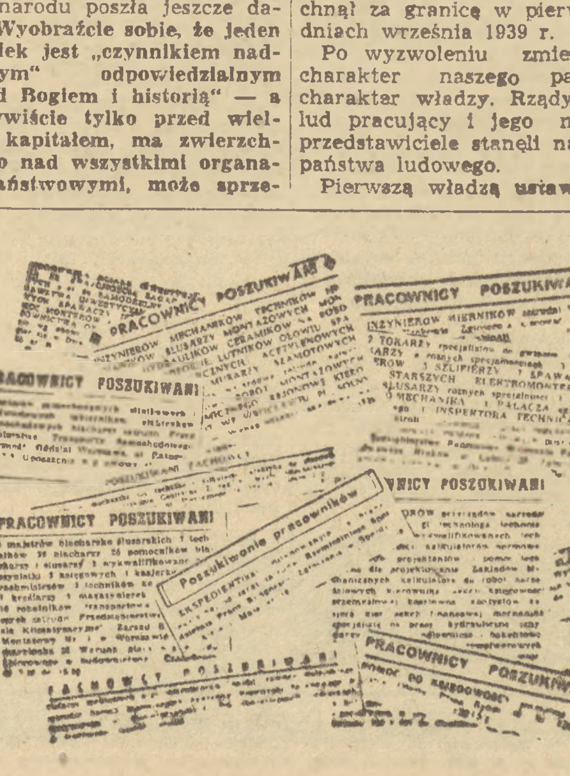
W ten sposób Konstytucja nasza realizuje na wszystkich szczeblach aparatu władzy ludowej jedno z podstawowych założeń demokratycznego, ludowego ustroju — zespołowość kierownictwa.

(S. B.)



Ilu ludzi w ustroju kapitalistycznym mogło w ciągu jednego dnia stracić pracę? Trudno dać dokładną odpowiedź, ale częściowo odpowiada na to pytanie pismo starosty będzińskiego do Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, w którym czytamy, że w ciągu tylko jednego dnia — 15 lutego 1936 r. — w dwóch kopalniach „Saturn" i „Jowisz" straciło pracę 215 górników. Węgiel był dopóty potrzebny kapitalistom, dopóki dawał zysk. I tak długo potrzebni im byli górnicy. Kiedy „wiosenny sezon kształtował się niepomyślnie dla węgla" (czytaj dla właścicieli kopalń) — wyrzucano ludzi na bruk.

Ilu ludzi w ciągu jednego dnia może w Polsce Ludowej stracić pracę? Trudno to obliczyć! W pismach codziennych stale powtarzają się ogłoszenia: „Potrzebujemy murarzy, tokarzy, księgowych, techników, inżynierów". Potrzebujemy — bo budujemy dla pokoju i szczęścia człowieka.


PRACOWNICY POSZUKIWANI
PRACOWNICY POSZUKIWANI
PRACOWNICY POSZUKIWANI
PRACOWNICY POSZUKIWANI

ŚWIAT w ciągu doby

KOLEJARZE RADZIECCY...

... zaoszczędzili w r. ub. ponad 100 milionów rubli przez zwiększenie okresu przebiegu parowozów pociągów towarowych między kapitalnymi remontami. Inżynierowie radzieccy opracowują obecnie nowe, udoskonalone konstrukcje poszczególnych części parowozów, które przyczynią się do znacznego przedłużenia ich służby.

LICZBA BEZROBOTNYCH W GRECJI...

... wzrosła ostatnio do 400 tys. osób. Główną przyczyną bezrobocia jest całkowite opanowania gospodarki greckiej przez monopole amerykańskie i jej przestawienie na tory wojenne.

STANY ZJEDNOCZONE...

... czynią dalsze przygotowania wojenne w Hiszpanii frankistowskiej. Rozważana jest sprawa takiego uzbrojenia wojsk hiszpańskich, by mogły one korzystać z amunicji amerykańskiej.

W OSTATNICH CZASACH...

... szerzy się w Urugwaju ruch strajkowy w związku z ciągłym pogarszaniem się sytuacji materialnej mas pracujących. Zastrajkowało m. in. 5 tys. robotników portowych i 18 tys. metalowców.

ROBOTNICY AUSTRIACCY...

... powitali z radością wiadomość, że dokerzy portu Livorno odmówili wyładowania kilku amerykańskich transportów broni, przeznaczonych dla wojsk okupacyjnych USA w Austrii. W licznych zakładach pracy odbyły się wiece, podczas których robotnicy wyrazili dokerom włoskim uznanie za bohaterską walkę w obronie pokoju.

W TOKIO...

... odbyła się nowa demonstracja ludności przeciwko remilitaryzacji. Przeciwko demonstrantom wystąpiły oddziały policji, używając granatów z gazem łzawiącym. Wielu demonstrantów aresztowano.

Powszechną nienawiść do amerykańskich zbrodniarzy budzi masakra jeńców chińskich w Kożedo na Korei

Agencja NOWYCH CHIN donosi, że pekiński „Dziennik Ludu" w artykule wstępnym pt. „Rząd USA jest odpowiedzialny za masakrę na wyspie Kożedo" pisze:

Krwawa, barbarzyńska masakra naszych jeńców wojennych na wyspie Kożedo — jest wyzwaniem rzuconym ludzkości przez żądnych krwi agresorów amerykańskich.

Zbrodnia w Kożedo została dokonana 18 lutego o świcie. Pogłoski o masakrze zmusiły władze amerykańskie do wydania z kilkudniowym opóźnieniem komunikatu, który głosi, że 75 jeńców zostało zamordowanych, a 139 zostało rannych. Z doniesień prasy wynika, że ten masowy mord odbył się w obecności tzw. „komisji ONZ". Przeciwko bezbronnym jeńcom skierowano batalion uzbrojonych po zęby żołnierzy amerykańskich, którzy użyli karabinów maszynowych i granatów. Taki jest komunikat oficjalny. Rzeczywistość jest niewątpliwie o wiele straszliwsza. Tak wygląda „dobre traktowanie" naszych jeńców, o którym agresorzy amerykańscy tyle mówią od rozpoczęcia rokowań w Panmundżonie.

Masowy mord popełniony w Kożedo demaskuje zbrodnicze cele propozycji amerykańskich w sprawie tzw. „dobrowolnej repatriacji". Masakra ta odbyła się bowiem w momencie, gdy Amerykanie chcieli przeprowadzić ankietę w sprawie „repatriacji względnie „dobrowolnego" pozostania po stronie amerykańskiej.

Zbrodnia w Kożedo wywołała powszechne oburzenie wśród ludności Chin. Wszystkie partie polityczne i organizacje społeczne Chin Wschodnich i Szanghaju oraz Demokratyczna Liga Chin opublikowały oświadczenie zawierające ostry protest przeciw stosowaniu broni bakteriologicznej.

Działania wojenne w Korei

Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej, w komunikacie ogłoszonym 25 lutego stwierdza:

W ostatnim dniu na frontach nie zaszły istotne zmiany. Dnia 24 bm. na froncie wschodnim artyleria nieprzyjacielska w dalszym ciągu chaotycznie ostrzeliwała linie obronne naszych wojsk. Poszczególne oddziały piechoty i czołgi nieprzyjacielskie prowadziły operacje na naszych przednich liniach obronnych. Nasze oddziały skoncentrowanym ogniem rozproszyły i odparły nieprzyjaciela niszcząc jedną kompanię i trzy czołgi nieprzyjacielskie.

Przed Międzynarodową Konferencją Gospodarczą w Moskwie

MOSKWA (PAP). Dziennik „Työkansan Sanomat" opublikował oświadczenia naczelnego dyrektora Banku Fińskiego i ministra spraw zagranicznych Tuomioja oraz oświadczenia wybitnych ekonomistów fińskich Klausa Varisa i Jacobsa Julina, którzy podkreślają, iż Konferencja Gospodarcza w Moskwie będzie miała wielkie znaczenie dla Finlandii. Finlandia — stwierdzają oni — jest obecnie niezwykle zainteresowana w rozszerzeniu wymiany handlowej między Wschodem a Zachodem.

Z punktu widzenia interesów państwa — oświadczył Toumioja — ważne jest, aby Finlandia była reprezentowana na Konferencji Gospodarczej w Moskwie przez liczną delegację.

PARYŻ (PAP). Liczne organizacje gospodarcze, komitety obrony przemysłu i rady miejskie zapowiedziały wysłanie swych przedstawicieli na Kongres Obrońców Pokoju w Lyonie, który odbędzie się pod hasłem uzdrowienia gospodarki francuskiej i nawiązania normalnych stosunków handlowych ze wszystkimi krajami.

RZYM (PAP). Prasa donosi, że, mimo wyraźnej niechęci czynników oficjalnych wobec Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie, cieszy się ona coraz większym zainteresowaniem włoskich kół przemysłowych.

Organ wielkich przemysłowców mediolańskich „24 Ore" stwierdza: „Uważamy za korzystne wysłanie przedstawicieli na Konferencję Moskiewską".

Wyrażając niezadowolenie z powodu negatywnego ustosunkowania się rządu włoskiego do Konferencji Moskiewskiej, dziennik domaga się od rządu zajęcia przychylnego stanowiska wobec Konferencji w Moskwie. „Jeżeli jesteśmy związani jakimś zakazem — pisze na zakończeniu „24 Ore" — niech to nam powiedzą jasno. Należy nam wytłumaczyć, dlaczego musimy poświęcać nasz przemysł i dławić nasz eksport".

W Brazylii zorganizowano komitet przygotowawczy do Konferencji Moskiewskiej, w skład którego wchodzą przedstawiciele kół przemysłowych i handlowych oraz dwaj deputowani do Kongresu.

Udział przedstawicieli Brazylii w Konferencji Moskiewskiej umożliwi rozszerzenie rynków zbytu i zawarcie korzystnych umów handlowych.

Nawet prasa reakcyjna zmuszona jest przyznać, że ceny narzucone Brazylii przez monopole amerykańskie prowadzą gospodarkę brazylijską do katastrofy.

„Oskarżamy rząd Stanów Zjednoczonych o zbrodnie ludobójstwa..."

Prawda o sytuacji Murzynów w USA

Do Zgromadzenia Ogólnego ONZ wpłynęła petycja oskarżająca rząd Stanów Zjednoczonych o „zbrodnie ludobójstwa przeciwko ludności murzyńskiej". Ludzie, którzy podpisali petycję, najwybitniejsi przedstawiciele ludności murzyńskiej w USA, w ten sposób zwracają się do Zgromadzenia Ogólnego: „Nie łatwo przyszło nam wziąć na siebie odpowiedzialność za wystąpienie, po raz pierwszy w historii, z oskarżeniem rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki O ZBRODNIE LUDOBÓJSTWA. Jest to odpowiedzialność szczególnie ciężka, ponieważ obywatele muszą oskarżać rząd państwa, którego są obywatelami o masowe mordowanie własnych poddanych drogą zalegalizowanego, bezustannego wyniszczania ludności czarnej w Stanach Zjednoczonych i to w oparciu o dyskryminację*) rasową, która jest zbrodnią znienawidzoną przez ludzkość".

Petycję tę przedłożył Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ William L. Patterson, generalny sekretarz Kongresu Praw Cywilnych w USA, który całe swoje życie oddał w służbie walki o równe prawa polityczne, społeczne i gospodarcze ludności murzyńskiej. William Patterson, przebywając w Paryżu, udzielił wywiadu przedstawicielowi francuskiego tygodnika postępowego „Action". W wywiadzie tym Patterson demaskuje kłamliwe informacje, zawarte w broszurze wydanej w grudniu 1950 r. przez „Amerykańską Służbę Informacyjną" usiłującą przedstawić warunki życia Murzynów w USA jako całkowicie zadowalające. Poniżej podajemy za „Action" fragmenty tego wywiadu.

I. Amerykańska Służba Informacyjna:

„Każdy obserwator wie, że lincz zanika i że jest potępiony jak każda inna zbrodnia zarówno przez rząd jak i przez wszystkich odpowiedzialnych obywateli..."

WILLIAM L. PATTERSON:

„Ilość linczów dokonana przez organizacje terrorystyczne, takie jak Ku Klux Klan, Białe Kamelie itd. zmniejsza się. Ale z drugiej strony **wzrasta ilość zbrodni i aktów gwałtu popełnianych przez policję oraz linczów legalnych, jak lincz siedmiu z Martinsville, Wiliama Mc Gee i innych".**

*

II: Amerykańska Służba Informacyjna:

Rząd Stanów Zjednoczonych uważa, że nie jest ani możliwe, ani skuteczne zapobiegać dyskryminacji rasowej drogą ustaw. Lepiej jest pozwolić, by „idee te, które fermentują utajone w opinii publicznej, dojrzały same przez się".

WILIAM L. PATTERSON:

„Jest to niezgodne z prawdą. Poczucie wyższości białych nie jest utajone, **lecz wpajane w szkołach, rozwijane poprzez prasę, kino i kościoły. Opinia publiczna jest przeciwko temu poczuciu, a właśnie rząd jest za nim. Rząd zezwala na gwałcenie zawartej w konstytucji zasady równości praw Murzynów, upoważniając każdy z 48 Stanów do ustanawiania własnych praw w dziedzinie dyskryminacji rasowej,** praw, których rząd Stanów Zjednoczonych nigdy nie uchyla. **Rząd jest wszędzie promotorem, główną sprężyną podziału rasowego. To jest zbrodnia rządu, a nie narodu amerykańskiego.** Naród amerykański jest narodem dobrym".

III. Amerykańska Służba Informacyjna:

„128.000 czarnych uczęszcza dziś na uniwersytety. W ponad 70 uniwersytetach na Północy wykładają profesorowie Murzyni, istnieje ponadto około 69 uniwersytetów murzyńskich przeważnie na Południu".

WILLIAM L. PATTERSON:

„Podział rasowy stosowany jest także na uniwersytetach. Profesorowie Murzyni wykładają zaledwie na 4 czy 5 uniwersytetach. Istnieje co prawda 68 uniwersytetów murzyńskich na Południu, **ale są one właśnie produktem dyskryminacji rasowej.** Ich budynki są stare i zniszczone, a warunki finansowe bardzo złe. Jeżeli zaś chodzi o szkolnictwo powszechne, **to warunki są tu poprostu straszne.**

We wszystkich prawie Stanach nauczyciele biali otrzymują uposażenie dwukrotnie wyższe aniżeli nauczyciele Murzyni.

W dalszym ciągu wywiadu **Patterson** demaskuje kłamstwo broszury amerykańskiej, jakoby w armii istniała całkowita równość pomiędzy białymi i czarnymi. „Istnieją co prawda oficerowie Murzyni, ale nie dowodzą oni oddziałami złożonymi z białych. **W szkołach oficerskich panuje podobnie jak w armii podział rasowy: Murzyni jedzą i śpią oddzielnie.** Jedyny kapitan Murzyn, jaki był w marynarce handlowej, został odwołany, a jedyny generał Murzyn został odkomenderowany do innej pracy. Jest kilku oficerów czarnych w lotnictwie, ale i ci nie są dowódcami oddziałów".

*

Amerykańska Służba Informacyjna rozwodzi się szeroko o wzrastających dochodach Murzynów, o ich prawach do własności i możliwościach zdobycia zawodów bez żadnych ograniczeń.

Oto co mówi na ten temat William Patterson:

„Różnica pomiędzy przeciętnym dochodem białych i czarnych nie zostanie nigdy zniesiona przez wielkich przemysłowców, których zyski opierają się na wyzysku pracy czarnych, zatrudnionych zwłaszcza na plantacjach bawełny i w przemyśle tkackim, oraz w [illegible]. Nigdzie czarny nie ma równych z białymi praw. Jest on trzymany z dala od wszelkiej pracy dającej wyższe kwalifikacje, przyjmuje się go do pracy ostatniego, a wyrzuca na bruk pierwszego.

*

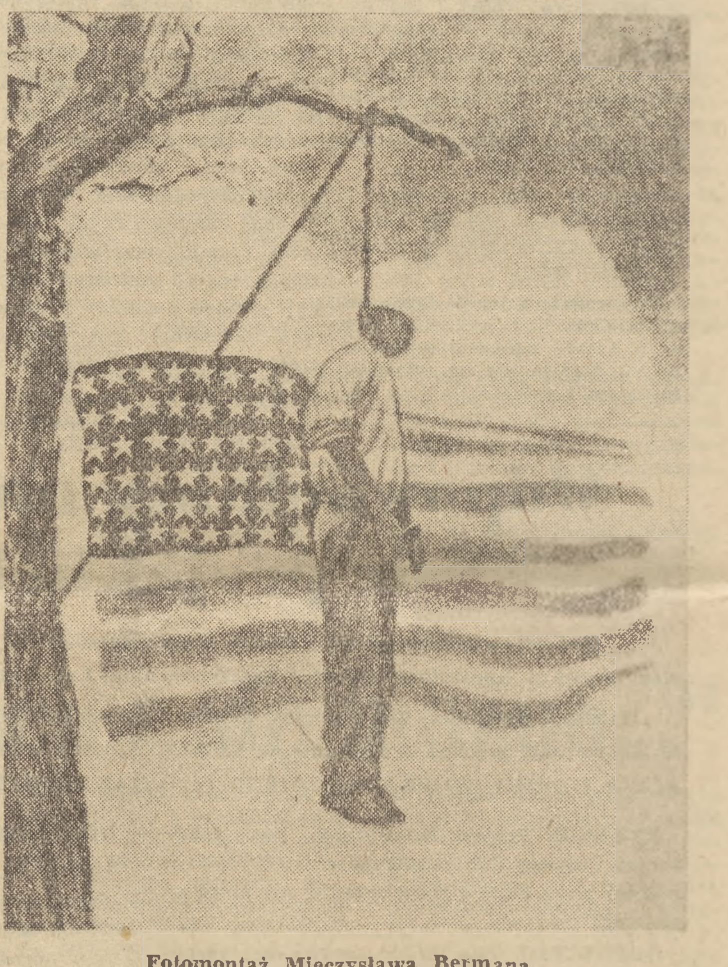
W zakończeniu wywiadu Patterson przygważdża kłamstwa Amerykańskiej Służby Informacyjnej, jakoby rząd zakazywał poszczególnym Stanom wszelkiej polityki dyskryminacyjnej wobec Murzynów i stwierdza:

Ponad 30 Stanów wydało ustawy zakazujące związków małżeńskich pomiędzy czarnymi i białymi.

13 Stanów zabrania czarnym zajmować miejsca obok białych w tramwajach, kolejach, autobusach itp.

W 9 Stanach na Południu Murzyn naraża się na śmierć, o ile chce brać udział w głosowaniu (do czego uprawnia go konstytucja), a w wielu Stanach na Północy udział w głosowaniu połączony jest dla czarnych z wielkim niebezpieczeństwem. (Hk)

* dyskryminacja rasowa — ograniczenie w prawach i pozbawienie praw społeczno-politycznych i gospodarczych oraz prześladowanie zmierzające do wyniszczenia fizycznego ludzi o odmiennej rasie.



Fotomontaż Mieczysława Bermana

Uchwała w sprawie „armii europejskiej" jest sprzeczna z wolą narodu francuskiego

Uchwała francuskiego Zgromadzenia Narodowego, powzięta nikłą większością 40 głosów, w sprawie przystąpienia Francji do „armii europejskiej", remilitaryzacji Niemiec zachodnich i likwidacji francuskiej armii narodowej — wywołała w całej Francji silne protesty.

Z **Marsylii** donoszą, że odbył się potężny wiec protestacyjny, na który przybyli przedstawiciele wszystkich warstw ludności. Na wiecu powzięto uchwałę, stwierdzającą, że zobowiązania rządu francuskiego, wynikające z konferencji lizbońskiej — w niczym nie wiążą narodu francuskiego. **Rezolucja wyraża protest przeciwko uchwale Zgromadzenia Narodowego i stwierdza, że uchwała w sprawie „armii europejskiej" jest sprzeczna z wolą narodu francuskiego.** W zakończeniu rezolucja podkreśla konieczność wspólnej walki narodu francuskiego i niemieckiego przeciwko remilitaryzacji Trizonii.

W **Lyonie** odbył się wielki zjazd obrońców pokoju z 10 departamentów Francji. Narady toczyły się pod hasłem walki ze zbrojeniami, walki przeciwko remilitaryzacji i o przywrócenie normalnych stosunków handlowych między Francją a krajami Europy wschodniej. W zjeździe uczestniczyli liczni przemysłowcy i delegaci izb handlowych.

Przewodniczący francuskiego komitetu obrońców pokoju **Yvre Fargo** napiętnował udział Francji w sesji rady agresywnego paktu atlantyckiego w Lizbonie. Cała Francja — zaznaczył on — przeciwstawia się jednomyślnie „armii europejskiej" i remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Mówca zwrócił uwagę na katastrofalną sytuację gospodarczą Francji. Przyczyną tego jest wyścig zbrojeń, narzucony Francji przez obce siły. Kryzys pogłębia okoliczność, że Amerykanie zmuszają Francję do ograniczenia do minimum wymiany handlowej ze Wschodem.

Po przemówieniach Zjazd uchwalił szereg rezolucji. Postanowiono wystosować pismo do wszystkich deputowanych z żądaniem niedopuszczenia do remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Uchwalono również rezolucję, podkreślającą konieczność uzdrowienia gospodarki francuskiej przez przywrócenie normalnej wymiany handlowej na zasadzie równości między wszystkimi krajami.

Nie zduszą głosu mas pracujących Japonii faszystowskie pałki policyjne

W Międzynarodowym Dniu Solidarności z Walczącą Młodzieżą Krajów Kolonialnych i Zależnych — 21 lutego — w Tokio odbyły się masowe demonstracje młodzieży i pracujących. Już w nocy z 20 na 21 cała policja tokijska znajdowała się w stanie pogotowia bojowego. Ale ludność Tokio nie dała się zastraszyć i wieczorem w południowej dzielnicy miasta odbył się masowy wiec, na którym uchwalono rezolucję potępiającą remilitaryzację Japonii i projekt wprowadzenia powszechnej służby wojskowej. 3000 policjantów napróżno usiłowało rozpędzić uczestników wiecu.

Podczas wiecu w pobliżu dworca kolejowego policja aresztowała 7 studentów Uniwersytetu Tokijskiego. Wielu uczestników wiecu zostało bestialsko pobitych. 21 lutego i w następnych dniach w Tokio i innych miastach japońskich policja przeprowadziła liczne aresztowania.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Zakończenie VI Zimowych Igrzysk Olimpijskich

OSLO (tel. wł.). — W poniedziałek wieczorem na stadionie Bislet w Oslo odbyło się uroczyste zakończenie VI Zimowych Igrzysk Olimpijskich.

Na stadion wmaszerowało 30 chorążych z flagami państw biorących udział w Olimpiadzie Zimowej. Flagę polską niósł **Andrzej Roj Gąsienica**.

VI Zimowe Igrzyska Olimpijskie zostały zamknięte, gdy przebrzmiało pięć salw armatnich i opuszczono z głównego masztu flagę olimpijską. Po przeniesieniu jej przez Bramę Maratońską stadionu — zgasł płonący nad tą bramą znicz olimpijski.

POLSKA NA 15 MIEJSCU

OSLO (tel. wł.). — Dotychczas nie ogłoszono jeszcze oficjalnej listy klasyfikacyjnej Olimpiady Zimowej. Wieczorna prasa norweska podaje następującą nieoficjalną listę.

1. Norwegia; 2. USA; 3. Finlandia; 4. Austria; 5. Niemcy zachodnie; 6. Szwecja; 7. Holandia; 8. Szwajcaria; 9. Włochy; 10. Kanada; 11. Anglia i Francja 13. Węgry; 14. CSR; 15. Polska i Belgia; 16. Japonia.

Ogółem w VI Zimowych Igrzyskach Olimpijskich brali udział zawodnicy z 30 państw.

SZWECJA — CSR 5:3 (0:2, 1:1, 4:0)

W poniedziałek rozegrano w Oslo dodatkowy mecz hokejowy między Czechosłowacją i Szwecją o trzecie miejsce w turnieju olimpijskim i o tytuł mistrza Europy, gdyż w myśl postanowień Międzynarodowej Federacji Hokeja na Lodzie turniej olimpijski był równocześnie mistrzostwami Europy.

Jak wiadomo CSR i Szwecja zdobyły po 12 pkt., przy czym Czechosłowacja miała lepszy stosunek bramek. W dodatkowym meczu zwyciężyła Szwecja 5:3 (0:2, 1:1, 4:0).

TABELA OLIMPIJSKIEGO TURNIEJU HOKEJOWEGO

1. Kanada	8	15: 1	71:14
2. USA	8	13: 3	43:21
3. Szwecja	8	12: 4	49:19
4. CSR	8	12: 4	47:18
5. Szwajcaria	8	8: 8	40:41
6. Polska	8	5:11	21:56
7. Finlandia	8	4:12	21:60
8. Niemcy zach.	8	3:13	21:53
9. Norwegia	8	0:16	15:46

Polska - Norwegia 4:3

(Dokończenie ze str. 1)

Norwegia jest przeciwnikiem surowym technicznie, ale grającym szybko i ostro. Norwegowie uzyskiwali bramki dzięki szybkim i niespodziewanym wypadom mimo ogólnie znacznej przewagi naszej drużyny.

W pierwszej tercji w ciągu 10 minut Norwegowie strzelili dwie bramki na skutek elementarnych błędów, które popełniła nasza obrona. Oba ataki krynicki i śląski — grały słabo i chaotycznie. Pod bramką norweską napastnikom naszym nie wiodło się. Dopiero w 18-tej minucie Lewacki strzela pierwszą bramkę. Tercja kończy się przy stanie 2:1 dla Norwegów. W drugiej tercji atak polski gra bez przerwy pod bramką norweską. niestety nic z tego nie wychodzi.

Wreszcie Jeżak przytomnie wystawia Lewackiemu i ten strzela drugą bramkę. Stan meczu 2:2.

Wkrótce po tym następuje niespodziewany wypad Norwegów na naszą bramkę, zakończony celnym strzałem. Stan meczu 3:2 dla Norwegów. Wśród Polaków konsternacja — pozornie pewne zwycięstwo wymyka się nam z rąk.

W trzeciej tercji przechodzimy do generalnego ataku. Bramka Norwegów jest pod stałym obstrzałem, ale ciągle jeszcze nie ma rezultatu cyfrowego. Dopiero w dziewiątej minucie Lewacki strzela trzecią bramkę, uzyskując wyrównanie — 3:3.

Po zmianie pól atak nasz jeszcze mocniej naciera na przeciwników, nie dając im ani chwili wytchnienia. Polacy strzelają z bliska i z daleka, z każdej pozycji.

Ostatnie pięć minut gry. Csorich nie schodzi z lodowiska, grając zamiast Wróbla I. Wreszcie wspólna akcja Gansiniec, Csorich, Wróbel II — przynosi zwycięstwo naszej drużynie. Decydującą bramkę strzela Csorich. — Wygraliśmy mecz w stosunku 4:3.

STEFAN RZESZOT



Tadeusz Kwapień, jedyny Polak startujący w biegu na 18 km, wykazał dużą ambicję, kończąc bieg na złamanych nartach. na których przebył 8 km. Na zdjęciu: Kwapień na trasie.

„Nie trzeba narzekać na lustro, gdy gęba jest krzywa..." czyli o amerykańskich trudnościach w ONZ i na świecie (III)

Mówiąc o wzrastających trudnościach jakie napotykają Stany Zjednoczone w Organizacji Narodów Zjednoczonych i o przyczynach tych trudności, leżących poza ONZ — **w sprzecznościach między państwami imperialistycznymi**, min. **Wyszyński** zacytował stare, ale jakże aktualne przysłowie rosyjskie: „Nie trza narzekać na lustro, gdy twarz jest brzydka; gdy gęba jest krzywa".

Upadek autorytetu amerykańskiego w ONZ jest odbiciem wprawdzie stępionym mocno, ale jednak wyrazistym odbiciem upadku autorytetu Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej.

Trudności USA w ONZ są wyrazem wzrostu autorytetu ZSRR, którego polityka obrony pokoju i suwerenności narodów cieszy się poparciem milionów prostych ludzi, są wyrazem coraz silniejszego przeciwstawiania się ludów całego świata napastniczej, brutalnej polityce Stanów Zjednoczonych. Trudności USA w ONZ są również wyrazem **pogłębiających się szczelin w bloku imperialistycznym**, którego wielu członków pod naciskiem powszechnej woli narodów pragnących trwałego pokoju — **przeciwstawia się coraz energiczniej dyktandu amerykańskiemu.**

„Antyamerykanizm jest szeroko rozwinięty w krajach Europy zachodniej" — musiał stwierdzić po swym powrocie z Europy kongresman Dean. Sędzia Najwyższego Trybunału USA, Douglas, tak podsumował swoje wrażenia z podróży po Azji: *„Nigdy i nigdzie nie byliśmy tak znienawidzeni jak obecnie przez narody azjatyckie"*.

Od chwili, gdy Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa zadała śmiertelny cios imperializmowi, **obóz imperialistyczny przeżywa chroniczny kryzys. Kryzys ten wzmaga się coraz bardziej w rezultacie awanturniczej polityki Stanów Zjednoczonych, które zupełnie nie liczą się z interesami swych „sojuszników".**

Jako typowy przykład tych sprzeczności międzyimperialistycznych może służyć sprawa kombinatu węglowo-stalowego, noszącego nazwę „planu Schumana". Kombinat ten łączy pod jednym amerykańskim zarządem przemysły węglowe i stalowe sześciu państw Europy zachodniej, w tym Zagłębie Ruhry — kuźnię agresji imperializmu niemieckiego. **Głównym celem „planu Schumana" jest przyspieszenie zbrojeń, zwłaszcza uzbrojenia Niemiec zachodnich.** Reakcyjne rządy: Anglii, Francji, Belgii, Holandii, Włoch i Luksemburga zgodziły się na utworzenie tego schumanowskiego kombinatu.

Lecz jest także i druga strona medalu. **Potężny kombinat schumanowski jest wymierzony przeciwko brytyjskiemu przemysłowi stalowemu**, który stanowi najpoważniejszą groźbę konkurencyjną dla monopoli amerykańskich. Już obecnie w początkowym okresie realizacji „planu Schumana", USA kontrolujące rozdział rudy żelaznej wydobywanej w Europie sprawiły, że w Anglii musiano wygasić dwa największe piece hutnicze Markham, podczas gdy w Niemczech zachodnich zniesiono wszelkie ograniczenia obowiązujące w zakresie produkcji stali.

Fakt, że robotnik zachodnioniemiecki jest gorzej płatny i bardziej wyzyskiwany, umożliwia przemysłowcom zachodnioniemieckim skuteczną walkę konkurencyjną z droższymi wyrobami przemysłu francuskiego. Ta przewaga konkurencyjna zwiększa się jeszcze bardziej ze względu na to, że Zagłębie Ruhry posiada bogate złoża węgla, których brak natomiast odczuwa się we Francji. **W ten sposób kombinat schumanowski zagraża również interesom kapitalistów francuskich, którzy biorą w nim udział.** W jeszcze większej mierze z tych samych powodów kombinat schumanowski zagraża interesom innych „sojuszników", biorących w nim udział: imperialistom z Belgii, Holandii, Luksemburga i Włoch. **Te sprzeczności między imperialistycznymi rządami pogłębia jeszcze sprzeciw narodów, w których żywotne interesy godzi udział reakcyjnych rządów w „planie Schumana".**

Przyśpieszając przygotowania do nowej wojny Stany Zjednoczone prowadzą obłędny wyścig zbrojeń, który niszczy podstawy gospodarcze „sojuszników" USA.

„Znajdujemy się u krawędzi narodowego bankructwa" — przyznał premier Anglii, drugiego po Stanach Zjednoczonych największego imperialistycznego państwa na świecie. *„Ciężar zbrojeń łamie nam grzbiet"* — wyznał reakcyjny dziennik paryski „Le Monde" *„Wydatki na zbrojenia przekraczają granicę tego, co Belgia jest w stanie wytrzymać"* — skarży się reakcyjna gazeta w Brukseli „La Derniere Heure"

Jakże wymownym dowodem ciężkiej sytuacji, w którą wpędziła kraje atlantyckie amerykańska gonitwa zbrojeń, jest **niedawny upadek rządów Francji i Belgii**, które chociaż popierają amerykańską politykę wojny, nie widzą możliwości wykonywania stale wzrastających żądań amerykańskich.

„Można zaobserwować — żali się amerykańska agencja prasowa „United Press" — *niezwykle znamienne zjawisko. Rządy krajów atlantyckich uznają konieczność zbrojeń, ale nie są w stanie ich przeprowadzić. W okresie pokoju istnieje pewna granica „politycznej wytrzymałości", poza którą rządy te nie śmią się posunąć"*. Ta granica „politycznej wytrzymałości" została już osiągnięta i każde jej przekroczenie — jak się obawia „United Press" — zakończyć się może całkowitym załamaniem amerykańskich planów wojennych.

Wszystkie te stale rosnące sprzeczności między uczestnikami „bloku atlantyckiego" nie mogły nie znaleźć oddźwięku w Organizacji Narodów Zjednoczonych. I chociaż delegaci państw należących do „bloku atlantyckiego" nadal głosowali według rozkazów Waszyngtonu, tym niemniej sprzeczności między tymi państwami stanowią hamulec dla urzeczywistnienia amerykańskich planów rozpętania nowej wojny światowej

Znacznie jaskrawiej wystąpiły w ONZ sprzeczności między delegatami państw imperialistycznych bloku atlantyckiego i delegatami krajów kolonialnych i zależnych, których narody walczą coraz skuteczniej przeciw imperializmowi o niezawisłość narodową. Sprzeczności te ujawniły się na ostatniej sesji ONZ na przykładzie stanowiska delegatów państw arabskich.

Jest rzeczą jasną, że rozbójnicza polityka angielskiego imperializmu w Egipcie, szantaż monopolistów amerykańskich w Iranie, zbrodnicze dławienie ruchów narodowo-wyzwoleńczych w Maroku przez imperialistów francuskich, musiały wpłynąć na postawę delegatów państw arabskich na terenie ONZ. **Jedną z najbardziej charakterystycznych cech ostatniej sesji ONZ było samodzielne stanowisko zajmowane w wielu wypadkach przez delegacje państw arabskich, które jeszcze na poprzedniej sesji głosowały zgodnie z rozkazami Stanów Zjednoczonych.**

„Niechaj nikt się nie łudzi, że ludy Środkowego Wschodu zgodzą się nadal być pionkami w brudnej rozgrywce imperialistycznej" — mówił na ubiegłej sesji szef delegacji egipskiej Salah el Din. A przedstawiciel Murzyńskiej Republiki Liberii, Tamba oświadczył: **„Mieszkańcy Afryki i inne ludy kolonialne tracą wiarę w demokracje zachodnie, zwrócą swe oczy ku słońcu wschodzącemu na wschodzie, które niesie światło wolności wszystkim narodom".**

Równie wyraźny jak bunt krajów arabskich jest bunt krajów azjatyckich. Z najwyższym niepokojem patrzą one na amerykańskie próby rozszerzenia wojny na Dalekim Wschodzie. Nie mogą się one zgodzić aby największy kraj w Azji — Chiny Ludowe, były wykluczone przez machinację imperialistów amerykańskich z Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jakże znamiennym jest fakt, że żaden z krajów azjatyckich, w tym takie kraje jak **Indie, Pakistan, Indonezja i Burma** mimo nacisków ze strony USA **nie biorą udziału w bandyckiej wyprawie przeciwko Korei**, prowadzonej przez imperialistów amerykańskich, osłaniających swe zbrodnie flagą ONZ.

Tak więc klęski poniesione przez państwa imperialistyczne na ostatniej sesji ONZ są liczniejsze niż na wszystkich poprzednich sesjach wziętych razem.

Należy podkreślić, że wiele delegacji występujących na ostatniej sesji ONZ przeciwko amerykańskiej polityce dyktanda, reprezentuje rządy wielkiej burżuazji swych krajów, związanej z imperializmem w ten czy w inny sposób. Są one jednak zmuszone do przeciwstawiania się imperializmowi amerykańskiemu często nawet ostrzej, niż tego by chciały, w wyniku stale wzmagającego się ruchu narodów w obronie pokoju, w wyniku coraz szerszej i coraz bardziej zdecydowanej walki ludów Azji i Środkowego Wschodu o niezawisłość narodową.

Osłabienie stanowiska USA w Organizacji Narodów Zjednoczonych jest wyrazem stałego wzrostu autorytetu Związku Radzieckiego — niezłomnego bojownika o utrwalenie pokoju, i krajów demokracji ludowej, które razem z ZSRR bronią w ONZ praw narodów wielkich i małych do samostanowienia o sobie.

Nieugięta walka o utrwalenie pokoju i prawa narodów jaką prowadzą przedstawiciele ZSRR i krajów demokracji ludowej w ONZ, napawa narody świata przekonaniem **że ONZ jest to międzynarodowa organizacja, która jeśli uwolniona będzie od dyktanda amerykańskich imperialistów, może się walnie przyczynić do zachowania pokoju na świecie i odsunięcia groźby wojny. Narody świata pod przewodem ZSRR uczynią wszystko, aby uratować ONZ przed zniszczeniem jej przez imperialistów amerykańskich.**

TOMASZ ATKINS

Patrz art.: „Jak USA niszczą Organizację Narodów Zjednoczonych" cz. I w Nr 30 i „Wzrasta opór przeciwko dyktatowi USA w ONZ", cz. II w Nr 43 „Sztandaru Młodych".

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet [illegible]. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8 76-61. Dział korespondentów i listów: 8 07 82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-5? 20 do 30, wewn. 101, 8 56 94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie ul. Srebrna 16. Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 8 IV piętro tel. 807-11 i 637-20 wewn. 56. Skład i druk Zakłady Graficzne „Domu Słowa Polskiego". Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione 2-B-12871